

# Fakty i mity

## o bezpieczeństwie żywnościowym



PAULINA SOBIESIAK-PENSZKO  
KATARZYNA BANUL-WÓJCIKOWSKA



Instytut Strategii  
Żywnościowych  
Grunt



**Instytut Strategii  
Żywnościowych  
Grunt**

Przedruk materiałów Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt” w całości lub części możliwy jest wyłącznie za zgodą Instytutu. Cytowanie oraz wykorzystywanie danych empirycznych jest dozwolone z podaniem źródła.

© Copyright by Instytut Strategii Żywnościowych „Grunt”, Warszawa 2026

**Redakcja językowa i korekta:**

Marcin Grabski (mesem.pl)

**Skład i opracowanie graficzne:**

Studio Graficzne Papercut

ISBN 978-83-980757-1-8

**Wydawca: Fundacja Instytut Strategii Żywnościowych „Grunt”**

[instytutgrunt.org](http://instytutgrunt.org)

[biuro@instytutgrunt.org](mailto:biuro@instytutgrunt.org)

# Spis treści

|                                                                                                    |           |
|----------------------------------------------------------------------------------------------------|-----------|
| <b>Wprowadzenie</b>                                                                                | <b>5</b>  |
| <b>Kto w Polsce kształtuje debatę o bezpieczeństwie żywnościowym</b>                               | <b>13</b> |
| <b>Wokół bezpieczeństwa żywnościowego – mity i narracje w debacie publicznej</b>                   | <b>27</b> |
| <b>Mit 1.</b> Musimy produkować coraz więcej żywności, ponieważ rośnie liczba ludzi na świecie     | 29        |
| <b>Mit 2.</b> Intensyfikacja produkcji rolnej zapewni nam bezpieczeństwo żywnościowe               | 33        |
| <b>Mit 3.</b> Technologie i innowacje zapewnią nam bezpieczeństwo żywnościowe                      | 36        |
| <b>Mit 4.</b> Małe i średnie rolnictwo jest nieefektywne i niepotrzebne                            | 40        |
| <b>Mit 5.</b> Dla Polaków w kupowaniu żywności liczy się tylko cena                                | 44        |
| <b>Mit 6.</b> Polki i Polacy robią zakupy spożywcze wyłącznie w dyskontach                         | 47        |
| <b>Mit 7.</b> Rolnictwo zaadaptuje się do zmiany klimatu                                           | 51        |
| <b>Mit 8.</b> Polsce nie grozi kryzys żywnościowy                                                  | 54        |
| <b>Mit 9.</b> Polska jest samowystarczalna żywnościowo                                             | 57        |
| <b>Mit 10.</b> Pestycydy stosowane zgodnie z etykietą nie wpływają na nasze zdrowie                | 61        |
| <b>Mit 11.</b> Umowa UE–Mercosur zniszczy polskie rolnictwo i zagrozi bezpieczeństwu żywnościowemu | 66        |
| <b>Na koniec: od mitów do pytań o przyszłość</b>                                                   | <b>71</b> |



# Wprowadzenie

W 2024 roku autorki niniejszej publikacji przygotowały raport *Wielkie nieporozumienie. Narracje o rolnictwie, rolnikach i bezpieczeństwie żywnościowym*<sup>1</sup>, analizujący dyskurs dotyczący rolników i bezpieczeństwa żywnościowego, który toczył się w mediach podczas protestów rolniczych w latach 2023–2024. Główny wniosek z tej analizy był zarazem prosty i niepokojący: choć **bezpieczeństwo żywnościowe jest pojęciem kluczowym dla dyskusji o transformacji polskiego rolnictwa oraz odporności państwa, w polskiej debacie publicznej pozostaje ono w dużej mierze hasłem niedookreślonym**. Postępują się nim różne grupy interesu, często traktując je jako argument uzasadniający rozmaite postulaty i decyzje. Brakuje jednak szerokiej, włączającej debaty, która prowadziłaby do doprecyzowania znaczenia tego pojęcia i przełożenia go na konkretne cele polityczne oraz społeczne.

Czy w ostatnich dwóch latach sytuacja uległa zmianie? Z pewnością termin „bezpieczeństwo żywnościowe” częściej pojawia się w debacie publicznej, co samo w sobie należy ocenić pozytywnie. Nie oznacza to jednak, że osiągnięto większą zgodę co do jego znaczenia.

## Bezpieczeństwo żywnościowe w polskim porządku prawnym

Analiza wybranych aktów prawnych i dokumentów strategicznych pokazuje, że termin „bezpieczeństwo żywnościowe” funkcjonuje w polskim systemie przede wszystkim jako kategoria strategiczna, programowa i funkcjonalna, a nie jako precyzyjnie zdefiniowane pojęcie prawne. W tym zakresie Polska nie odbiega od większości państw europejskich.

Kluczowe znaczenie dla interpretacji tego pojęcia mają *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej* z 2020 roku<sup>2</sup> oraz zaktualizowana *Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2030*<sup>3</sup>. W pierwszym z tych dokumentów bezpieczeństwo żywnościowe zostało powiązane z bezpieczeństwem ekologicznym, gospodowaniem zasobami wodnymi i odpornością państwa. W 2025 roku pojawiły się informacje o przyjęciu przez Radę Ministrów nowej Strategii Bezpieczeństwa Narodowego. Jej pełna treść nie została dotąd opublikowana, ale z informacji dostępnych na stronie Kancelarii Prezesa Rady Ministrów wynika, że bezpieczeń-

1 <https://www.isp.org.pl/pl/publikacje/wielkie-nieporozumienie-narracje-o-rolnikach-rolnictwie-i-bezpieczenstwie-zywnosciowym>

2 *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 2020, zatwierdzona postanowieniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z 12 maja 2020 roku, Biuro Bezpieczeństwa Narodowego, Warszawa 2020, [https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia\\_Bezpieczenstwa\\_Narodowego\\_RP\\_2020.pdf](https://www.bbn.gov.pl/ftp/dokumenty/Strategia_Bezpieczenstwa_Narodowego_RP_2020.pdf).

3 *Strategia zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2030*, przyjęta uchwałą Rady Ministrów z 15 października 2019 roku, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, Warszawa 2019, <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/strategia-zrownowazonego-rozwoju-wsi-rolnictwa-i-rybactwa-2030>.

stwo żywnościowe zostało w niej rozszerzone o aspekt zapewnienia dostępu do żywności w sytuacjach kryzysowych<sup>4</sup>.

Z kolei w *Strategii zrównoważonego rozwoju wsi, rolnictwa i rybactwa 2030* bezpieczeństwo żywnościowe stanowi jeden z głównych celów polityki rolnej. Odnosi się ono do stabilności produkcji rolnej, sprawności łańcuchów dostaw, poziomu dochodów rolników, konkurencyjności sektora oraz jego odporności na kryzysy. Podobne podejście przyjmują *Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej 2023–2027*<sup>5</sup> oraz rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/2115, które wiąże bezpieczeństwo żywnościowe z długoterminową stabilnością sektora rolnego, odpornością systemu żywnościowego oraz zapewnieniem dostępu do wystarczającej, bezpiecznej i wartościowej żywności<sup>6</sup>.

Praktyczny wymiar bezpieczeństwa żywnościowego można również odnaleźć w przepisach dotyczących rezerw strategicznych. Choć ustawa o rezerwach strategicznych<sup>7</sup> oraz plany działań Rządowej Agencji Rezerw Strategicznych nie zawierają definicji tego pojęcia, realizują jego założenia przez me-

chanizmy zapewniania ciągłości dostaw oraz zaspokajania podstawowych potrzeb ludności w sytuacjach kryzysowych.

Należy jednocześnie wyraźnie odróżnić pojęcie bezpieczeństwa żywnościowego od bezpieczeństwa żywności i żywienia – regulowanego ustawą z 2006 roku<sup>8</sup>. To drugie odnosi się przede wszystkim do zdrowotnej jakości żywności, wymogów higienicznych, systemów kontroli oraz odpowiedzialności podmiotów działających na rynku spożywczym.

Choć w polskim porządku prawnym nie funkcjonuje jednolita definicja bezpieczeństwa żywnościowego, dokumenty strategiczne wyznaczają dwa podstawowe kierunki jego osiągania. Pierwszym jest ochrona zasobów naturalnych, które stanowią podstawę zdolności produkcyjnych rolnictwa, drugim – zapewnienie ekonomicznej stabilności sektora rolnego. Co istotne, w debacie publicznej oba te cele są często przedstawiane jako konkurencyjne lub wręcz sprzeczne, podczas gdy analiza dokumentów strategicznych wskazuje, że powinny być traktowane jako wzajemnie uzupełniające się filary bezpieczeństwa żywnościowego.

4 Kancelaria Prezesa Rady Ministrów, *Strategia Bezpieczeństwa Narodowego Rzeczypospolitej Polskiej*, komunikat z 25 lipca 2025 roku, <https://www.gov.pl/web/premier/strategia-bezpieczenstwa-narodowego-rzeczypospolitej-polskiej>.

5 *Plan Strategiczny dla Wspólnej Polityki Rolnej na lata 2023–2027*, Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/plan-strategiczny-dla-wspolnej-polityki-rolnej-na-lata-2023-27>.

6 Rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2021/2115 z 2 grudnia 2021 roku ustanawiające przepisy dotyczące wsparcia planów strategicznych wspólnej polityki rolnej, EUR-Lex: <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX%3A32021R2115>.

7 Ustawa z dnia 17 grudnia 2020 roku o rezerwach strategicznych (tekst jednolity: Dz.U. z 2024 r. poz. 255), <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU20210000255>.

8 Ustawa z dnia 25 sierpnia 2006 roku o bezpieczeństwie żywności i żywienia (Dz.U. z 2006 r. Nr 171 poz. 1225), <https://eli.gov.pl/eli/DU/2006/1225/ogl>.

# Dwa filary bezpieczeństwa żywnościowego w polskich dokumentach strategicznych

## FILAR

**ochrona zasobów naturalnych**

**stabilność ekonomiczna sektora rolnego**

## ZNACZENIE

gleba, woda, klimat i bioróżnorodność są podstawą zdolności produkcyjnych rolnictwa

rolnicy i przetwórcy muszą mieć warunki trwałego funkcjonowania i inwestowania



W debacie publicznej ochrona środowiska i stabilność ekonomiczna rolnictwa są często przedstawiane jako sprzeczne cele. Dokumenty strategiczne pokazują jednak, że powinny być traktowane jako wzajemnie uzupełniające się filary bezpieczeństwa żywnościowego.

## Bezpieczeństwo żywnościowe – definicje

Najbardziej rozpowszechnioną i powszechnie uznawaną definicję bezpieczeństwa żywnościowego wypracowała **Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa (Food and Agriculture Organization of the United Nations, FAO)**. Zgodnie z definicją przyjętą podczas Światowego Szczytu Żywnościowego w 1996 roku bezpieczeństwo żywnościowe istnieje wówczas, gdy wszyscy ludzie przez cały czas mają fizyczny, społeczny i ekonomiczny dostęp do wystarczającej, bezpiecznej i pożywnej żywności, która zaspokaja ich potrzeby żywieniowe oraz preferencje żywnościowe, umożliwiając prowadzenie aktywnego i zdrowego życia<sup>9</sup>.

W klasycznym ujęciu Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa **bezpieczeństwo żywnościowe opiera się na czterech wzajemnie powiązanych filarach: dostępności żywności (*availability*), dostępie do żywności (*access*), jakości żywności (*utilization*) i stabilności (*stability*)**. Oznacza to, że dla osiągnięcia bezpieczeństwa żywnościowego nie wystarczy sama zdolność do produkcji odpowiedniej ilości żywności. Równie istotne jest zapewnienie wszystkim grupom społecznym możliwości jej nabycia, odpowiedniej jakości żywienia i zdrowotnej produktów oraz utrzymania tych warunków w długim okresie, także w obliczu kryzysów gospodarczych, klimatycznych czy politycznych. To właśnie do tego ujęcia najczęściej odwołują się eksperci, organizacje międzynarodowe i politycy, definiując bezpieczeństwo żywnościowe.



9 FAO, *Rome Declaration on World Food Security and World Food Summit Plan of Action*, World Food Summit, Rome 1996, <https://www.fao.org/4/w3613e/w3613e00.htm>.

# Cztery filary bezpieczeństwa żywnościowego

według Organizacji Narodów Zjednoczonych  
do spraw Wyżywienia i Rolnictwa

| FILAR | dostępność żywności | ZNACZENIE | czy żywność jest produkowana, importowana i fizycznie obecna na rynku  |
|-------|---------------------|-----------|------------------------------------------------------------------------|
|       | dostęp do żywności  |           | czy ludzie mają środki, aby ją kupić lub zdobyć                        |
|       | jakość żywności     |           | czy żywność jest bezpieczna, odżywcza i odpowiada potrzebom zdrowotnym |
|       | stabilność          |           | czy dostęp do żywności jest utrzymany także w czasie kryzysów          |



Sama zdolność do produkcji odpowiedniej ilości żywności nie wystarcza do osiągnięcia bezpieczeństwa żywnościowego.



W polskiej debacie publicznej bezpieczeństwo żywnościowe jest najczęściej odnoszone do terytorium państwa lub sytuacji Polek i Polaków. Warto zatem przyrzeć się definicjom pojawiającym się w krajowych opracowaniach poświęconych temu zagadnieniu.

Przykładem jest propozycja przedstawiona przez Zbigniewa M. Karaczuna i Jerzego Kozyrę<sup>10</sup>. Analizując bezpieczeństwo żywnościowe Polski w warunkach postępującej zmiany klimatu, autorzy ci rozszerzają klasyczne ujęcie o aspekty środowiskowe i społeczne. W ich rozumieniu bezpieczeństwo żywnościowe oznacza stan, w którym żywność wysokiej jakości jest produkowana, dystrybuowana i konsumowana w sposób ograniczający negatywny wpływ na zasoby przyrodnicze, społeczności lokalne oraz klimat – zarówno obecnie, jak i w perspektywie przyszłych pokoleń. Jest to perspektywa silnie zakorzeniona w refleksji nad konsekwencjami kryzysu klimatycznego dla systemów żywnościowych.



## W warunkach postępującej koncentracji władzy ekonomicznej i politycznej w systemie żywnościowym narracje o bezpieczeństwie żywnościowym są elementem walki o wpływ na rynek, regulacje publiczne i preferencje wyborców.

Bezpieczeństwu żywnościowemu przygląda się również sektor rolno-spożywczy. W raporcie *Bezpieczeństwo żywnościowe. Od odporności systemu do przewag konkurencyjnych*<sup>11</sup>, przygotowanym w 2025 roku jako publikacja towarzysząca Forum Rynku Spożywczego i Handlu, autorzy podkreślają znaczenie takich elementów, jak ciągłość i rentowność produkcji, przewidywalność dostaw oraz dostępność żywności wysokiej jakości po cenach akceptowalnych dla konsumentów. Z perspektywy producentów bezpieczeństwo żywnościowe oznacza również stabilny dostęp do surowców, energii i wody, przewidywalne otocze-

10 Z.M. Karaczun, J. Kozyra, *Wpływ zmiany klimatu na bezpieczeństwo żywnościowe Polski*, Koalicja Klimatyczna, Warszawa 2020, s. 7–10, <https://klimatycznabazawiedzy.org/raport/wpływ-zmiany-klimatu-na-bezpieczenstwo-zywnosciowe-polski/>.

11 *Bezpieczeństwo żywnościowe. Od odporności systemu do przewag konkurencyjnych*, raport specjalny Forum Rynku Spożywczego i Handlu 2025, Grupa PTWP, <https://www.wnp.pl/wnp-economic-trends/bezpieczenstwo-zywnosciowe-od-odpornosci-systemu-do-przewag-konkurencyjnych,325.html>.

nie regulacyjne oraz możliwość inwestowania w nowe technologie. Dla konsumentów przekłada się to zaś na pewność dostępności żywności oraz jej bezpieczeństwo i uczciwą cenę.

Już te dwa przykłady pokazują, jak różnorodnie może być definiowane bezpieczeństwo żywnościowe. **Poszczególne definicje odzwierciedlają nie tylko odmienne diagnozy problemów, ale także perspektywy i interesy różnych grup społecznych, zawodowych i gospodarczych.** Naukowcy zwracają uwagę przede wszystkim na trwałość zasobów środowiskowych i długofalową zdolność do produkcji żywności. Przedstawiciele sektora rolno-spożywczego akcentują stabilność ekonomiczną, przewidywalność warunków prowadzenia działalności oraz odporność łańcuchów dostaw.

Dlatego **analizując bezpieczeństwo żywnościowe, warto przyrzeć się nie tylko samym definicjom, ale także temu, kto i w jaki sposób posługuje się tym pojęciem w debacie publicznej.** W warunkach postępującej koncentracji władzy ekonomicznej i politycznej w systemie żywnościowym narracje o bezpieczeństwie żywnościowym są elementem walki o wpływ na rynek, regulacje publiczne i preferencje wyborców.

Dodatkowym źródłem nieporozumień jest funkcjonowanie licznych pojęć pokrewnych, takich jak „bezpieczeństwo żywności”, „suwerenność żywnościowa” czy „samowystarczalność żywnościowa”. W zależności od kontekstu są one traktowane jako synonimy bezpieczeństwa żywnościowego, jego elementy składowe lub odrębne koncepcje opisujące różne aspekty relacji między produkcją żywności, rynkiem i państwem.

## bezpieczeństwo żywnościowe

bezpieczeństwo żywności

suwerenność żywnościowa

samowystarczalność żywnościowa

# Bezpieczeństwo żywnościowe to nie to samo co bezpieczeństwo żywności

| POJĘCIE                                   | ZAKRES<br>ZNACZENIOWY                                                                                         | PRZYKŁADOWE<br>PYTANIE                                     |
|-------------------------------------------|---------------------------------------------------------------------------------------------------------------|------------------------------------------------------------|
| <b>bezpieczeństwo żywnościowe</b>         | dostęp ludzi do wystarczającej, wartościowej, bezpiecznej i dostępnej ekonomicznie żywności także w kryzysach | Czy wszyscy mają realny dostęp do dobrej żywności?         |
| <b>bezpieczeństwo żywności i żywienia</b> | jakość zdrowotna żywności, higiena, kontrola i wymogi sanitarne                                               | Czy żywność jest bezpieczna do spożycia?                   |
| <b>samowystarczalność żywnościowa</b>     | zdolność kraju do produkowania określonych kategorii żywności                                                 | Czy kraj produkuje wystarczająco dużo żywności?            |
| <b>suwerenność żywnościowa</b>            | prawo społeczności do kształtowania własnego systemu żywnościowego                                            | Kto decyduje o tym, jak produkujemy i konsumujemy żywność? |

Nadszedł czas na poważną międzysektorową debatę o bezpieczeństwie żywnościowym. Pojęcie to jest przywoływane jako uzasadnienie ważnych decyzji politycznych, gospodarczych i społecznych, konieczne więc staje się jego doprecyzowanie. Trudno bowiem oczekiwać porozumienia między politykami, rolnikami, konsumentami, przedsiębiorcami, organizacjami społecznymi i środowiskiem naukowym, jeśli poszczególni uczestnicy debaty nadają temu samemu terminowi odmienne znaczenia.

# Kto w Polsce kształtuje debatę o bezpieczeństwie żywnościowym

Aby odpowiedzieć na pytanie o to, kto obecnie kształtuje debatę o bezpieczeństwie żywnościowym w Polsce, warto przyrzeć się konferencjom, panelom dyskusyjnym i seminariom poświęconym temu zagadnieniu. Analiza wydarzeń organizowanych w latach 2025–2026 pozwala nie tylko wskazać najważniejszych uczestników debaty, ale także zrozumieć, jakie znaczenia przypisują oni pojęciu bezpieczeństwa żywnościowego.

## Wybrane debaty poświęcone bezpieczeństwu żywnościowemu w Polsce (2025–2026)



17–18 listopada  
2025 roku

**Forum Rynku Spożywczego i Handlu**  
**Debata inauguracyjna:** „Smart food, bezpieczeństwo żywnościowe, silna gospodarka”

Uczestnicy skupili się na konkurencyjności przemysłu spożywczego, eksporcie, innowacjach oraz wpływie regulacji na funkcjonowanie sektora. Bezpieczeństwo żywnościowe zostało uwarunkowane przede wszystkim możliwością stabilnego rozwoju gospodarczego.



22–24 kwietnia  
2026 roku



Katowice

**Europejski Kongres Gospodarczy**  
**Panel:** „Bezpieczeństwo żywnościowe”

Bezpieczeństwo żywnościowe przedstawiano jako element strategicznego bezpieczeństwa państwa. Dyskusja koncentrowała się na odporności produkcji rolnej, dostępie do nawozów i energii, sprawności logistyki oraz roli dużych przedsiębiorstw sektora rolno-spożywczego.



10 października  
2025 roku

**TVP Info**

**Debata:** „Polskie rolnictwo 2030 – bezpieczeństwo żywnościowe, suwerenność i przyszłość w obliczu kryzysów”

Dyskusja z udziałem obecnego i byłych ministrów rolnictwa. W centrum debaty znalazły się kwestie suwerenności żywnościowej, przyszłości gospodarstw rolnych oraz roli państwa w reagowaniu na kryzysy.



2–4 września  
2025 roku



Karpacz

**XXXIV Forum Ekonomiczne w Karpaczu**  
**Debata:** „Bezpieczeństwo żywnościowe – zrównoważone rolnictwo – środki zapewniające efektywność produkcji”

Głównym tematem było napięcie między potrzebą utrzymania wysokiej i stabilnej produkcji żywności a wymogami zrównoważonego rolnictwa, ochrony środowiska oraz efektywnego wykorzystania środków produkcji.



28 czerwca  
2025 roku

### Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego

#### Konferencja: „Kulinarne Dziedzictwo Mazowsza – Bezpieczeństwo Żywnościowe”

Wydarzenie organizowane przez Niezależny Samorządny Związek Zawodowy Rolników Indywidualnych „Solidarność” województwa mazowieckiego zgromadziło rolników, naukowców i polityków. Znaczną część dyskusji poświęcono krytyce Europejskiego Zielonego Ładu oraz jego wpływowi na krajową produkcję rolną.

Przegląd najważniejszych debat poświęconych bezpieczeństwu żywnościowemu pokazuje, że **temat ten pozostaje domeną stosunkowo wąskiego, instytucjonalno-branżowego kręgu aktorów**. Dyskusję kształtują przede wszystkim politycy i administracja rolna, przedstawiciele dużego biznesu rolno-spożywczego, organizacje branżowe, część środowiska naukowego oraz media specjalistyczne. Trudno uznać ją za szeroką debatę społeczną o funkcjonowaniu systemu żywnościowego.

Dwie cechy szczególnie wyróżniają tę debatę: **sektorowość i reaktywność. Bezpieczeństwo żywnościowe jest najczęściej przywoływane w odniesieniu do bieżących sporów lub kryzysów i służy uzasadnianiu interesów określonych grup – producentów rolnych, przetwórców, sektora nawozowego, eksporterów czy dużych przedsiębiorstw spożywczych**. Znacznie rzadziej staje się punktem wyjścia szerszej refleksji nad funkcjonowaniem całego systemu żywnościowego, obejmującej również perspektywę konsumentów, zdrowia publicznego czy środowiska.

Dobrym przykładem takiego sposobu prowadzenia dyskusji była debata wokół umowy handlowej Unii Europejskiej z Mercosur. W medialnych i politycznych sporach dominowała narracja, zgodnie z którą wejście umowy w życie doprowadzi do osłabienia polskiego rolnictwa, a w konsekwencji zagrozi bezpieczeństwu żywnościowemu kraju<sup>12</sup>. Niezależnie od oceny zasadności tych obaw, charakterystyczne jest to, że pojęcie bezpieczeństwa żywnościowego zostało wykorzystane przede wszystkim jako argument w sporze o konkurencyjność i ochronę krajowej produkcji rolnej.



#### Politycy i administracja rolna: bezpieczeństwo żywnościowe jako element suwerenności i odporności państwa

Najsilniejszymi aktorami debaty o bezpieczeństwie żywnościowym pozostają politycy oraz administracja odpowiedzialna za rolnictwo. Dobrym przykładem była debata „Polskie

12 Por. Mit 11: Umowa UE-Mercosur zniszczy polskie rolnictwo i zagrozi bezpieczeństwu żywnościowemu [w niniejszej publikacji].

rolnictwo 2030 – bezpieczeństwo żywnościowe, suwerenność i przyszłość w obliczu kryzysów”, zorganizowana przez TVP Info i tygodnik „Wprost”, w której uczestniczyli obecny minister rolnictwa Stefan Krajewski oraz byli szefowie resortu. W centrum dyskusji znalazły się kwestie bezpieczeństwa żywnościowego, suwerenności żywnościowej, odporności na kryzysy, umowy Mercosur, handlu z Ukrainą oraz pozycji rolników w łańcuchu dostaw. Zarówno przebieg debaty, jak i oficjalne komunikaty Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi pokazują, że **państwo ujmuje bezpieczeństwo żywnościowe przede wszystkim jako element strategii wzmacniania krajowego rolnictwa, jego konkurencyjności oraz suwerenności żywnościowej**.

W komunikacji resortu rolnictwa bezpieczeństwo żywnościowe jest także jednym z najczęściej powracających motywów. Minister Stefan Krajewski wielokrotnie podkreślał, że „bezpieczeństwo żywnościowe pozostaje jednym z kluczowych wyzwań dla Polski”<sup>13</sup>, uzasadniając tym sprzeciw wobec niektórych umów handlowych, zmiany legislacyjne czy modyfikacje Planu Strategicznego Wspólnej Polityki Rolnej.

Charakterystyczne jest przy tym pewne napięcie obecne w tej narracji. Z jednej strony Polska jest przedstawiana jako kraj samowystarczalny żywnościowo<sup>14</sup>, produkujący żywność wysokiej jakości i odgrywający istotną rolę na europejskim rynku. Z drugiej strony bezpieczeństwo żywnościowe jest ukazywane jako dobro stale zagrożone przez kolejne kryzysy – od wojny w Ukrainie i negocjacji umowy

[...] bezpieczeństwo żywnościowe staje się jednym z elementów szerszej dyskusji o odporności infrastruktury krytycznej i zdolności państwa do funkcjonowania w sytuacjach kryzysowych.

z krajami Mercosur po ekstremalne zjawiska pogodowe czy protesty rolnicze. **To właśnie napięcie między deklarowaną siłą sektora a potencjalnymi zagrożeniami dla stabilności produkcji stanowi główną oś politycznej narracji o bezpieczeństwie żywnościowym.**

Coraz częściej bezpieczeństwo żywnościowe pojawia się również w dyskusjach dotyczących odporności państwa i przygotowań do sytuacji kryzysowych. Podczas Kongresu Horyzont Bezpieczeństwa 2026 w Kielcach (12 czerwca 2026 roku) temat ten pojawił się w odniesieniu do związku bezpieczeństwa energetycznego z bezpieczeństwem żywnościowym i produkcją rolniczą. Wskazywano między innymi rolę biogazowni rolniczych, które mogą jednocześnie wspierać lokalne bezpieczeństwo energetyczne oraz dostarczać nawozy wykorzystywane w produkcji rolnej<sup>15</sup>. W tym ujęciu bezpieczeństwo żywnościowe

13 <https://agronews.com.pl/artykul/nowe-ustawy-i-zmiany-w-wpr-rzad-wzmacnia-bezpieczenstwo-zywnosciowe-polski/>

14 Por. *Mit 9: Polska jest samowystarczalna żywnościowo* [w niniejszej publikacji].

15 <https://www.sodr.pl/main/aktualnosci/Od-biogazowni-rolniczych-po-bezpieczenstwo-zywnosciowe-relacja->

staje się jednym z elementów szerszej dyskusji o odporności infrastruktury krytycznej i zdolności państwa do funkcjonowania w sytuacjach kryzysowych.

Mimo coraz częstszego łączenia bezpieczeństwa żywnościowego z bezpieczeństwem państwa, **refleksja nad praktyczną rolą rolnictwa w budowaniu odporności kraju pozostaje powierzchowna**. Dyskusje koncentrują się raczej na ogólnych deklaracjach niż na konkretnych rozwiązaniach dotyczących organizacji produkcji żywności, zabezpieczenia dostaw czy wykorzystania potencjału gospodarstw rolnych w sytuacjach nadzwyczajnych.

Dobrym przykładem była debata „Bezpieczna Polska” podczas Europejskiego Forum Rolni-

czego w Jasionce (1–2 kwietnia 2026 roku), z udziałem Mateusza Morawieckiego oraz Władysława Kosiniaka-Kamysza<sup>16</sup>. Jednym z jej głównych tematów miało być właśnie bezpieczeństwo żywnościowe jako filar odporności państwa. W praktyce jednak dyskusję zdominował spór polityczny dotyczący bezpieczeństwa militarnego. Portal Farmer.pl podsumował spotkanie słowami: „Miało być o bezpieczeństwie. W domyśle – przede wszystkim żywnościowym. Skończyło się klasyką gatunku: »a wy zrobiliście...«, »a my zrobiliśmy...«”<sup>17</sup>. Charakterystyczne jest również to, że szerokie zainteresowanie mediów głównego nurtu wzbudził przede wszystkim polityczny wymiar debaty, podczas gdy kwestie bezpieczeństwa żywnościowego praktycznie nie zaistniały w późniejszych komentarzach. Pokazuje to, że choć pojęcie bezpieczeństwa

---

-z-Kongresu-Horyzont-Bezpieczenstwa-2026-w-Kielcach/idn:4116

16 [https://forum-jasionka.pl/?gad\\_source=1&gad\\_campaignid=23027653160&gbraid=0AAAAAqUrWlBigbktHV1n-Lf-o\\_FdspD6WB&gclid=Cj0KCQjwxvjRBhC2ARIsAl7KJa1MLJ96acUBeYPs4UCiiftuHuM\\_P8MRFFr-tBl7CVhuLNqcE-A3ykF0aAjfaEALw\\_wcB](https://forum-jasionka.pl/?gad_source=1&gad_campaignid=23027653160&gbraid=0AAAAAqUrWlBigbktHV1n-Lf-o_FdspD6WB&gclid=Cj0KCQjwxvjRBhC2ARIsAl7KJa1MLJ96acUBeYPs4UCiiftuHuM_P8MRFFr-tBl7CVhuLNqcE-A3ykF0aAjfaEALw_wcB)

17 <https://www.farmer.pl/agroscop/analizy-i-komentarze/jasionka-2026-rolnicy-liczyli-na-konkrety-dostali-polityke,175275.html>

żywnościowego coraz częściej pojawia się w narracjach dotyczących bezpieczeństwa państwa, nadal pozostaje ono znacznie słabiej obecne w debacie publicznej niż kwestie militarne czy geopolityczne.



### **Duży biznes i sektor produktów szybkozbywalnych: bezpieczeństwo żywnościowe jako odporność produkcji i łańcuchów dostaw**

Drugim bardzo silnym ośrodkiem wpływu na debatę o bezpieczeństwie żywnościowym jest duży biznes rolno-spożywczy oraz sektor produktów szybkozbywalnych (FMCG).

W panelu „Bezpieczeństwo żywnościowe” podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego 2026 uczestniczyli przedstawiciele między innymi Grupy Azoty, Krajowej Grupy Spożywczej, OSM Piątnica, LipCo Foods, Izby Zbożowo-Paszowej oraz sektora ubezpieczeniowego. W relacjach z wydarzenia podkreślano, że choć Polska pozostaje krajem o wysokim poziomie produkcji żywności i znacznych nadwyżkach eksportowych, prawdziwym wyzwaniem staje się odporność całego łańcucha żywnościowego – od dostępu do energii i nawozów przez logistykę i magazynowanie po przetwórstwo i stabilność regulacyjną.

Podobne podejście dominowało podczas Forum Rynku Spożywczego i Handlu 2025, na którym wśród uczestników znaleźli się przedstawiciele największych firm spożywczych, handlowych i finansowych, takich jak Mars Wrigley, Maspex, Wipasz, LipCo Foods czy Crédit Agricole. W rezultacie **bezpie-**

[...] pojęcie bezpieczeństwa żywnościowego bywa wykorzystywane jako szeroka rama interpretacyjna, pozwalająca różnym sektorom przemysłu spożywczego wpisywać własne interesy gospodarcze w narrację o strategicznym znaczeniu dla państwa.

**czeństwo żywnościowe było tam rozpatrywane przede wszystkim przez pryzmat konkurencyjności sektora, kosztów produkcji, eksportu, innowacji technologicznych oraz odporności przedsiębiorstw na zakłócenia rynkowe.**

Ciekawych obserwacji dostarcza już sam dobór uczestników tego typu debat. Obecność przedstawicieli branży mleczarskiej, drobiarskiej czy zbożowo-paszowej wydaje się naturalna w rozmowach o bezpieczeństwie żywnościowym. Trudniej jednak uzasadnić równie silną reprezentację producentów stodyczy czy alkoholu. Pokazuje to, że pojęcie bezpieczeństwa żywnościowego bywa wykorzystywane jako szeroka rama interpretacyjna, pozwalająca różnym sektorom przemysłu spożywczego wpisywać własne interesy gospodarcze w narrację o strategicznym znaczeniu dla państwa. Bycie elementem ekosystemu bezpieczeństwa żywnościowego daje więc firmom

lepszą pozycję przetargową we wpływaniu na różne decyzje legislacyjne. W takim ujęciu bezpieczeństwo żywnościowe staje się pochodną stabilności modeli biznesowych, rentowności przedsiębiorstw oraz niezakłóconego dostępu do energii, surowców i rynków zbytu.

Szczególnie wyraźnie widać to w wypadku producentów środków ochrony roślin. W debacie publicznej często wykorzystują oni argument zagrożenia dla bezpieczeństwa żywnościowego, postulując większą dostępność substancji aktywnych na rynku europejskim. Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego przedstawicielka BASF Polska argumentowała między innymi, że unijny system regulacyjny należy do najbardziej restrykcyjnych na świecie, a ograniczanie dostępnych narzędzi ochrony roślin utrudnia prowadzenie efektywnej produkcji rolnej, która ma gwarantować bezpieczeństwo żywnościowe<sup>18</sup>. Podobne argumenty można znaleźć również w publikacjach branżowych, na przykład w raporcie *Klimat, środowisko, biznes. Działania producentów środków ochrony roślin na rzecz zrównoważonego rozwoju*, wydanym przez Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin<sup>19</sup>. W narracjach tych **bezpieczeństwo żywnościowe staje się argumentem na rzecz utrzymania określonych technologii produkcji, podczas gdy zdrowotne i środowiskowe przyczyny wprowadzanych ograniczeń schodzą na dalszy plan**<sup>20</sup>.

Dominacja dużego biznesu w debacie sprzyja upowszechnianiu produkcyjnego rozumienia bezpieczeństwa żywnościowego. W takim ujęciu jego podstawowym warunkiem jest utrzymanie lub zwiększanie produkcji żywności oraz zapewnienie sprawnego funkcjonowania łańcuchów dostaw. Znacznie rzadziej pojawiają się pytania o dostępność ekonomiczną żywności, jakość diety, odporność gospodarstw rolnych, stan zasobów wodnych i glebowych, rozwój krótkich łańcuchów dostaw, zdrowie publiczne czy sprawiedliwy podział korzyści i ryzyka w systemie żywnościowym. Nie oznacza to oczywiście, że sektor prywatny pozostaje obojętny wobec wyzwań środowiskowych. Coraz więcej firm inwestuje w działania związane ze zrównoważonym rozwojem, z ograniczaniem emisji czy propagowaniem praktyk takich jak rolnictwo regeneratywne. W dominujących narracjach biznesowych kwestie te są jednak najczęściej przedstawiane jako element budowania długoterminowej efektywności i odporności produkcji, a nie jako odrębny wymiar bezpieczeństwa żywnościowego.

18 <https://www.rp.pl/europejski-kongres-gospodarczy/art44253301-dr-inz-anna-zalewska-zagrozone-bezpieczenstwo-zywnosciowe-europy>

19 *Klimat, środowisko, biznes. Działania producentów środków ochrony roślin na rzecz zrównoważonego rozwoju*, Polskie Stowarzyszenie Ochrony Roślin, <https://psor.pl/nasze-inicjatywy/klimat-srodowisko-biznes-dzialania-producentow-srodkow-ochrony-roslin-na-rzecz-zrownowazonego-rozwoju/>.

20 Por. *Mit 10: Pestycydy stosowane zgodnie z etykietą nie wpływają na nasze zdrowie* [w niniejszej publikacji].

W narracjach organizacji branżowych bezpieczeństwo żywnościowe jest najczęściej przedstawiane jako rezultat utrzymania silnej krajowej produkcji rolnej, opłacalności gospodarstw oraz stabilnych warunków prowadzenia działalności.



### **Organizacje branżowe i producenci: bezpieczeństwo żywnościowe jako ochrona krajowej produkcji**

Trzecią istotną grupę uczestników debaty stanowią organizacje branżowe oraz reprezentanci producentów rolnych i sektora rolno-spożywczego. W dyskusjach poświęconych bezpieczeństwu żywnościowemu regularnie uczestniczą między innymi przedstawiciele Izby Zbożowo-Paszowej, Polskiej Federacji Producentów Żywności, Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Solidarność”, Krajowego Związku Banków Spółdzielczych, POLDROB-u

oraz organizacji reprezentujących branżę mleczarską, paszową i mięsną.

W ich narracjach bezpieczeństwo żywnościowe jest najczęściej przedstawiane jako rezultat utrzymania silnej krajowej produkcji rolnej, opłacalności gospodarstw oraz stabilnych warunków prowadzenia działalności. Duże znaczenie przypisuje się również ochronie rynku przed konkurencją ze strony producentów funkcjonujących w odmiennych warunkach regulacyjnych. W debacie „Rzeczpospolitej” Monika Piątkowska wskazywała między innymi konieczność obniżania kosztów produkcji oraz zagrożenia wynikające z importu żywności wytwarzanej według innych standardów niż obowiązujące w Unii Europejskiej<sup>21</sup>.

21 „Bezpieczeństwo żywnościowe – zrównoważone rolnictwo – środki zapewniające efektywność produkcji”,

Od czasu protestów rolniczych szczególnie wyraźnie jest widoczne utożsamianie bezpieczeństwa żywnościowego z ochroną polskiej ziemi oraz tradycyjnych gospodarstw rodzinnych przed nieuczciwą konkurencją zewnętrzną – ze strony zarówno producentów z Ukrainy, jak i państw objętych umową Mercosur. W tej perspektywie zagrożeniem dla bezpieczeństwa żywnościowego stają się także regulacje środowiskowe i klimatyczne Unii Europejskiej, postrzegane jako czynnik ograniczający konkurencyjność krajowego rolnictwa.

W narracjach organizacji rolniczych można dostrzec pewne napięcie. Z jednej strony podkreślają one wysoką jakość polskiej żywności i przewagę wynikającą z rygorystycznych norm obowiązujących w Unii Europejskiej. Z drugiej strony te same regulacje są często przedstawiane jako źródło dodatkowych kosztów i obciążeń osłabiających pozycję konkurencyjną producentów. Ostatecznie jednak konkurencyjność pozostaje w tych narracjach kluczowym warunkiem przetrwania krajowej produkcji rolnej, a tym samym jednym z podstawowych gwarantów bezpieczeństwa żywnościowego.



### **Eksperci i naukowcy: bezpieczeństwo żywnościowe jako cecha systemu żywnościowego**

Czwartą, mniej liczną, ale istotną grupę uczestników debaty stanowią eksperci, środowisko akademickie oraz instytucje publicz-

[...] głos środowiska naukowego pozostaje mniej słyszalny w debacie publicznej.



ne zajmujące się analizą danych i monitorowaniem sytuacji społeczno-gospodarczej. W dyskusjach poświęconych bezpieczeństwu żywnościowemu regularnie pojawiają się przedstawiciele m.in. Szkół Głównych Gospodarstwa Wiejskiego, Instytutu Rozwoju Wsi i Rolnictwa Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytetu Warszawskiego.

To właśnie ten nurt najczęściej wnosi do debaty większy porządek pojęciowy, zwracając uwagę na różnice między bezpieczeństwem żywnościowym, samowystarczalnością i suwerennością żywnościową oraz podkreślając znaczenie takich zagadnień, jak jakość żywności, odporność systemu żywnościowego, zmiana klimatu, dostępność zasobów wodnych, stan gleb czy rola badań i innowacji w sektorze rolno-spożywczym.

**Eksperti częściej analizują bezpieczeństwo żywnościowe jako cechę całego systemu żywnościowego.** W takim ujęciu znaczenie mają nie tylko zdolności produkcyjne rolnictwa, lecz również odporność łańcuchów dostaw, stan zasobów naturalnych, zdrowie publiczne, wzorce konsumpcji oraz zdolność systemu do reagowania na kryzysy klimatyczne, gospodarcze i geopolityczne.

Przykładem takiego podejścia było seminarium Polskiej Sieci Ekonomii zorganizowane na Politechnice Gdańskiej<sup>22</sup>, podczas którego podjęto próbę krytycznej analizy samego pojęcia „suwerenność żywnościowa” oraz jego relacji z globalnymi rynkami żywności. Tego rodzaju inicjatywy nie tyle dostarczają jednoznacznych odpowiedzi, ile pomagają porządkować debatę, ujawniać napięcia między różnymi sposobami rozumienia bezpieczeństwa żywnościowego oraz pokazywać konsekwencje przyjmowania odmiennych perspektyw badawczych i politycznych.

Warto jednak zauważyć, że głos środowiska naukowego pozostaje mniej słyszalny w debacie publicznej. Tym samym bardziej złożone, **systemowe spojrzenie na bezpieczeństwo żywnościowe rzadziej przebija się do głównego nurtu debaty** niż narracje polityczne czy gospodarcze.



### **Samorządy i organizacje społeczne: bezpieczeństwo żywnościowe z perspektywy lokalnych systemów żywnościowych**

Stosunkowo nowym, ale coraz bardziej widocznym uczestnikiem debaty o bezpieczeństwie żywnościowym są samorządy i organizacje pozarządowe. Tworzą one przestrzeń do bardziej międzysektorowej dyskusji, w której obok przedstawicieli administracji, biznesu i organizacji branżowych pojawiają się także lokalni producenci rolni, organizacje społeczne i konsumenci.

Przykładem takiego podejścia były dwa kongresy z cyklu „Miasta dla suwerenności żywnościowej”, zorganizowane w latach 2025–2026 w Warszawie i Krakowie<sup>23</sup>. Wydarzenie zostało pomyślane jako forum współpracy samorządów, rolników, organizacji społecznych i ekspertów. W centrum dyskusji znalazły się lokalne systemy żywnościowe, suwerenność i bezpieczeństwo żywnościowe oraz rekomendacje dla polityk publicznych. Szczególną uwagę poświęcono sytuacji lokalnych producentów rolnych, zdrowiu publicznemu oraz środowiskowym konsekwencjom funkcjonowania systemu żywnościowego.

22 „Suwerenność żywnościowa czy globalny rynek? Dylematy przyszłości polskiego rolnictwa”, Gdańsk, 21 maja 2026 roku, <https://plse.org.pl/suwerennosc-zywnosciowa-czy-globalny-rynek-przyszlosc-polskiego-rolnictwa-na-zakrecie-podsumowanie-seminarium-w-gdansk/>.

23 [miastadlasywnosci.pl](http://miastadlasywnosci.pl)

Podobną perspektywę prezentowało II Wrocławskie Forum Żywnościowe<sup>24</sup>, podczas którego dyskutowano o miejskich politykach żywnościowych, wpływie zmiany klimatu na system żywnościowy, jakości żywności oraz praktykach produkcji i konsumpcji w miastach.

Choć głos samorządów i organizacji społecznych pozostaje wciąż słabszy niż głos administracji, biznesu czy organizacji branżowych, **to właśnie te środowiska próbują poszerzać debatę o kwestie dotychczas marginalizowane, takie jak zdrowie publiczne, lokalna produkcja żywności, dostęp do żywności wysokiej jakości czy odporność lokalnych systemów żywnościowych na kryzysy.**



### **Konsument: wielki nieobecny debaty o bezpieczeństwie żywnościowym**

Analiza uczestników debat poświęconych bezpieczeństwu żywnościowemu prowadzi do paradoksalnego wniosku: grupa, której bezpieczeństwo żywnościowe bezpośrednio dotyczy, należy jednocześnie do najślabiej reprezentowanych w publicznej dyskusji na ten temat. Konsumenci niemal nie występują jako samodzielni uczestnicy debat, a organizacje reprezentujące ich interesy pojawiają się sporadycznie.

Jest to o tyle zaskakujące, że zarówno klasyczna definicja Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa, jak i większość współczesnych ujęć bezpieczeństwa żywnościowego koncentrują się przede wszystkim na człowieku i jego dostępie do wystarczającej, bezpiecznej i wartościowej żywności.

**Konsumenci pojawiają się w narracjach o bezpieczeństwie żywnościowym przede wszystkim jako końcowe ogniwo rynku – odbiorcy produktów lub element statystyk sprzedaży<sup>25</sup>.** Znacznie rzadziej mówi się o ich potrzebach żywieniowych, jakości diety, rosnących kosztach żywności, nierównościach w dostępie do zdrowych produktów czy problemie ubóstwa żywnościowego. Jeszcze rzadziej przedmiotem dyskusji stają się kwestie związane z wpływem systemu żywnościowego na zdrowie publiczne, choroby dietozależne czy zróżnicowane możliwości dokonywania wyborów żywieniowych przez różne grupy społeczne.

Nieobecność konsumentów ma istotne konsekwencje dla sposobu definiowania bezpieczeństwa żywnościowego. **W debacie zdominowanej przez producentów i administrację łatwo przyjąć założenie, że bezpieczeństwo żywnościowe jest tożsame z wysoką produkcją żywności lub samowystarczalnością kraju.** Tymczasem nawet wysoka produkcja nie gwarantuje wszystkim obywatelom dostępu do zdrowej i wartościowej żywności. W cieniu pozostają pytania o jej cenę, jakość, wartość

24 <https://www.wroclaw.pl/zielony-wroclaw/wroclawskie-forum-zywnosciowe>

25 Por. Mit 5: Dla Polaków w kupowaniu żywności liczy się tylko cena; Mit 6: Polki i Polacy robią zakupy spożywcze wyłącznie w dyskontach [w niniejszej publikacji].

odżywczą czy dostępność dla osób o niższych dochodach.

Charakterystyczne jest również to, że w analizowanych debatach stosunkowo rzadko pojawiały się organizacje zajmujące się pomocą żywnościową, przeciwdziałaniem ubóstwu, zdrowiem publicznym czy edukacją żywieniową. Są to środowiska, które mogłyby zwracać uwagę na aspekty bezpieczeństwa żywnościowego związane z konsumpcją, ze zdrowiem i z nierównościami społecznymi. Ich słaba obecność sprawia, że wiele problemów związanych z dostępem do żywności pozostaje poza głównym nurtem dyskusji.

W konsekwencji **polska debata o bezpieczeństwie żywnościowym jest bardziej debatą o bezpieczeństwie produkcji żywności niż o bezpieczeństwie żywieniowym społeczeństwa**. O ile stosunkowo dużo miejsca poświęca się temu, jak produkować żywność i jak chronić krajową produkcję, o tyle znacznie

**Konsumenci, których bezpieczeństwo żywnościowe najbardziej dotyczy, są najsłabiej reprezentowani w publicznej dyskusji na ten temat.**

rzadziej pada pytanie o to, czy wszyscy mieszkańcy Polski mają równy dostęp do żywności odpowiadającej ich potrzebom zdrowotnym i żywieniowym. Tymczasem właśnie taka perspektywa znajduje się w centrum międzynarodowych definicji bezpieczeństwa żywnościowego i powinna stanowić jeden z punktów odniesienia dla debaty publicznej.



# Kto jak rozumie bezpieczeństwo żywnościowe



## AKTORZY DEBATY



## DOMINUJĄCE ROZUMIENIE BEZPIECZEŃSTWA ŻYWNOŚCIOWEGO

— lokalne systemy żywnościowe  
i dostęp do dobrej żywności —

## ELEMENTY W CENTRUM UWAGI

lokalna produkcja

zdrowie

relacja producent – konsument



— grupa, której bezpieczeństwo dotyczy  
bezpośrednio, ale która rzadko  
zabiera głos —

dostępność

cena

jakość diety

zdrowie

nierówności

Bezpieczeństwo żywnościowe jest używane do opisywania problemów i interesów różnych grup, ale nie jest wspólnym projektem polityki publicznej.

## Podsumowanie

Analiza debat poświęconych bezpieczeństwu żywnościowemu pokazuje, że pojęcie to na dobre weszło do polskiej debaty publicznej. Jest obecne w dyskusjach o rolnictwie, handlu, odporności państwa, polityce klimatycznej i bezpieczeństwie narodowym. Jednocześnie różni uczestnicy debaty nadają mu odmienne znaczenie. Dla jednych oznacza ono ochronę krajowej produkcji, dla innych – odporność łańcuchów dostaw, dla jeszcze innych – suwerenność żywnościową lub zdolność państwa do reagowania na kryzysy.

Paradoksalnie, im częściej mówi się o bezpieczeństwie żywnościowym, tym wyraźniej widać brak zgody co do tego, czym ono właściwie jest i jakie cele powinno osiągać. Debata koncentruje się przede wszystkim na zagroże-

niach i reakcjach na kolejne kryzysy, znacznie rzadziej stając się przestrzenią do rozmowy o długofalowej wizji systemu żywnościowego.

To właśnie wydaje się najważniejszym wnioskiem z tej analizy. **W Polsce bezpieczeństwo żywnościowe zyskało rangę ważnego hasła debaty publicznej, ale nie stało się jeszcze wspólnym projektem polityki publicznej.** Dopóki nie ustalimy, czy jego celem jest przede wszystkim wzrost produkcji, odporność państwa, ochrona środowiska, zdrowie publiczne, czy dobrobyt konsumentów, pojęcie to pozostanie wygodnym argumentem w sporach różnych grup interesu, a nie punktem odniesienia dla wspólnej strategii rozwoju systemu żywnościowego.

### Dziś bezpieczeństwo żywnościowe bywa używane jako:

ARGUMENT W SPORACH POLITYCZNYCH



UZASADNIENIE INTERESÓW BRANŻOWYCH



SYNONIM WYSOKIEJ PRODUKCJI



REAKCJA NA KRYZYSY



### Powinno stać się:

WSPÓLNYM CELEM POLITYKI PUBLICZNEJ

RAMĄ WSPÓŁPRACY MIĘDZYSEKTOROWEJ

KATEGORIĄ OBEJMUJĄCĄ PRODUKCJĘ,  
DOSTĘP, ZDROWIE I STABILNOŚĆ

DŁUGOFALOWĄ STRATEGIĄ ODPORNOŚCI  
SYSTEMU ŻYWNOŚCIOWEGO

Dopóki nie ustalimy, czy celem bezpieczeństwa żywnościowego jest przede wszystkim wzrost produkcji, odporność państwa, ochrona środowiska, zdrowie publiczne, czy dobrobyt konsumentów, pojęcie to pozostanie wygodnym argumentem w sporach różnych grup interesu.

# Wokół bezpieczeństwa żywnościowego – mity i narracje w debacie publicznej

Tam, gdzie pojęcie jest szerokie, politycznie nośne i słabo uzgodnione, tam łatwo utrwalają się uproszczenia. Tak właśnie dzieje się z bezpieczeństwem żywnościowym. W debacie publicznej coraz częściej pojawia się ono jako argument w sporach o rolnictwo, handel, ceny, klimat, suwerenność czy odporność państwa. Rzadziej staje się punktem wyjścia do rozmowy o całym systemie żywnościowym i jego rzeczywistych słabościach.

Właśnie w takiej sytuacji szczególnie łatwo utrwalają się mity. Nie są one po prostu fałszywymi informacjami. Często wyrastają z realnych problemów, obaw i częściowo prawdziwych obserwacji. Produkcja żywności rzeczywiście ma znaczenie. Cena jest ważna dla konsumentów. Technologie mogą wspierać rolnictwo. Polska ma silny sektor rolno-spożywczy i znaczny eksport. Zmiana klimatu wymaga adaptacji. Umowy handlowe mogą wpływać na sytuację rolników. Problem zaczyna się wtedy, gdy pojedynczy element zostaje uznany za pełne wyjaśnienie bezpieczeństwa żywnościowego.

**Mity upraszczają rzeczywistość, ponieważ sprowadzają złożony system do jednego wymiaru**, na przykład wielkości produkcji czy ceny. Dają pozornie jasne odpowiedzi na trudne pytania. Porządkują debatę, ale jednocześnie zawężają pole widzenia. To, co nie mieści się w dominującej opowieści, łatwo znika z pola uwagi: nierówności w dostępie do

żywności, zdrowie publiczne, stabilność dochodów rolników, stan gleb i wody, zależności importowe, lokalne systemy żywnościowe czy odporność społeczności na kryzysy.

Dlatego poniżej przyglądamy się najważniejszym mitom, które kształtują polską debatę o bezpieczeństwie żywnościowym. Każdy z nich pokazuje inny sposób zawężania tego pojęcia. Mit o konieczności nieustannego zwiększania produkcji sprowadza bezpieczeństwo żywnościowe do ilości żywności. Mit o intensyfikacji i technologiach zakłada, że odpowiedzią na kryzysy są przede wszystkim większa wydajność i innowacje. Mit o niepotrzebnym małym i średnim rolnictwie pomija jego znaczenie dla odporności lokalnych systemów. Mity konsumenckie redukują wybory żywnościowe Polek i Polaków do ceny i zakupów w dyskontach. Mity dotyczące klimatu, kryzysów, samowystarczalności i handlu międzynarodowego pokazują z kolei, jak łatwo utożsamiać bezpieczeństwo żywnościowe z pojedynczym wskaźnikiem lub jednym źródłem zagrożenia.

**Celem tej części rozważań nie jest proste przeciwstawienie „prawdy” i „fałszu”. W wypadku bezpieczeństwa żywnościowego bardziej użyteczne jest wyjaśnienie, co dany mit pokazuje, a co zasłania.** Każdy z omawianych mitów zawiera jakiś fragment rzeczywistości, ale prowadzi do uproszczonych wniosków, jeśli zostanie oderwany od szerszego wymiaru systemowego.

**Bezpieczeństwo żywnościowe wymaga myślenia o całym systemie: produkcji, dystrybucji, dostępie ekonomicznym, jakości żywności, zdrowiu publicznym, stabilności dochodów rolników, stanie zasobów naturalnych, lokalnych rynkach, zależnościach importowych i zdolności państwa oraz społeczności lokalnych do reagowania na kryzysy. Dopiero taka perspektywa pozwala zobaczyć, jakie decyzje polityczne, gospodarcze i społeczne są naprawdę potrzebne, aby zwiększać bezpieczeństwo żywnościowe w Polsce.**

Można więc powiedzieć, że mity są nie tylko błędnymi przekonaniem. Są także objawem tego, jak prowadzimy debatę publiczną: sektorowo, reaktywnie i często z perspektywy najsilniejszych aktorów. Ich analiza pozwala zobaczyć, gdzie debata wymaga korekty i jakie pytania powinny znaleźć się w jej centrum, jeśli bezpieczeństwo żywnościowe ma stać się czymś więcej niż hasłem w sporach politycznych i branżowych.



## Mit 1

# Musimy produkować coraz więcej żywności, ponieważ rośnie liczba ludzi na świecie

Światowa produkcja żywności jest już dziś ilościowo wystarczająca, aby wyżywić populację większą niż obecna. Z dostępnych szacunków wynika, że całkowita wartość energetyczna plonów najważniejszych światowych upraw – w tym przeznaczanych na pasze, biopaliwa i inne cele – odpowiada ilości kalorii, która przy przeznaczeniu ich bezpośrednio na żywność mogłaby wystarczyć dla około 10 miliardów ludzi<sup>26</sup>. **Problem głodu i niedożywienia nie wynika z niedoboru żywności, lecz z jej nierównej dystrybucji, marnotrawstwa, barier ekonomicznych oraz konfliktów politycznych i zbrojnych.**

Jednym z kluczowych czynników jest **marnotrawstwo żywności**. Szacuje się, że blisko jedna trzecia żywności jest tracona lub marnowana na różnych etapach. Według raportów Programu Środowiskowego Organizacji Naro-

Świat produkuje wystarczająco dużo żywności. Problemem nie jest jej brak, lecz nierówny dostęp, marnowanie, ubóstwo i konflikty.

dów Zjednoczonych (United Nations Environment Programme, UNEP) oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa oznacza to straty rzędu 1,3 miliarda ton żywności rocznie<sup>27</sup>. W krajach rozwiniętych większość strat powstaje na etapie handlu detalicznego i konsumpcji (wyrzucanie jedzenia przez gospodarstwa domowe), z kolei

26 Emily S. Cassidy, Paul C. West, James S. Gerber and Jonathan A. Foley, *Redefining agricultural yields: from tonnes to people nourished per hectare*, „Environmental Research Letters” 2013, vol. 8, <https://doi.org/10.1088/1748-9326/8/3/034015>.

27 Jenny Gustavsson, Christel Cederberg, Ulf Sonesson, Robert van Otterdijk, Alexandre Meybeck, *Global Food Losses and Food Waste: Extent, Causes and Prevention*, Food and Agriculture Organization of the United Nations (FAO), Rome 2011, s. 4.

w krajach rozwijających się – na wcześniejszych etapach łańcucha dostaw, głównie z powodu braku infrastruktury magazynowej, chłodni, odpowiedniego transportu i przetwórstwa<sup>28</sup>.

Kolejnym problemem jest **nierówny dostęp ekonomiczny do żywności**. Głód i niedożywienie bardzo rzadko wynikają z absolutnego braku żywności w danym regionie. Częściej są skutkiem ubóstwa, braku stabilnych dochodów, inflacji cen żywności lub załamania lokalnych rynków wskutek konfliktów i kryzysów gospodarczych. Raport *The State of Food Security and Nutrition in the World 2024* – przygotowany przez Organizację Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa, Międzynarodowy Fundusz Rozwoju Rolnictwa, Fundusz Narodów Zjednoczonych na rzecz Dzieci, Światowy Program Żywnościowy oraz Światową Organizację Zdrowia – wskazuje konflikty, ekstremalne zjawiska klimatyczne, spowolnienia gospodarcze i nierówności jako główne czynniki utrzymującego się głodu

**Narracja o konieczności produkowania coraz więcej przesłania pytanie o to, kto ma realny dostęp do żywności i kto ponosi koszty jej niskich cen.**

**Znaczna część światowej produkcji rolnej nie trafia bezpośrednio na talerze ludzi, lecz jest przeznaczana na pasze, biopaliwa i surowce przemysłowe.**

i niedożywienia<sup>29</sup>. Zwiększanie globalnej produkcji nie poprawia automatycznie sytuacji osób, które i tak nie są w stanie tej żywności kupić.

W debacie o konieczności „produkowania coraz więcej” często pomija się również koszty społeczne globalnego systemu żywnościowego. **Niskie ceny żywności w krajach rozwiniętych są w dużej mierze możliwe dzięki eksploatacji taniej siły roboczej w rolnictwie, przetwórstwie i logistyce.** Dotyczy to zarówno pracowników sezonowych i migrantów zatrudnianych przy zbiorach, jak i społeczności rolniczych zależnych od niestabilnych cen skupu i niskich marż. Międzynarodowa Organizacja Pracy (International Labour Organization, ILO) wskazuje, że rolnictwo należy do sektorów o najwyższym poziomie ubóstwa pracujących, nieformalnego zatrudnienia oraz naruszeń praw pracowniczych<sup>30</sup>. Intensyfikacja produkcji i presja na maksymalnie niskie ceny często prowadzą więc do przerzucania

28 *Ibidem*.

29 FAO, IFAD, UNICEF, WFP, WHO, *The State of Food Security and Nutrition in the World 2024*, Rome 2024, s. 8–9.

30 International Labour Organization, *Employment in agriculture (% of total employment)*, ILOSTAT, Geneva; International Labour Organization, *Safety and health in agriculture*, Geneva 2023.

kosztów systemu żywnościowego na najłabsze grupy społeczne: drobnych producentów, pracowników sezonowych i mieszkańców krajów globalnego Południa.

**Wyzwaniem XXI wieku nie jest wyłącznie to, jak produkować więcej, ale jak ograniczać marnowanie, poprawiać dystrybucję i zapewniać dostęp do żywności bez niszczenia podstaw jej przyszłej produkcji.**

Warto również podkreślić, że znaczna część światowej produkcji rolnej nie trafia bezpośrednio na talerze ludzi. Według Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju oraz Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa **około jednej trzeciej produkcji zbóż na świecie przeznaczają się na pasze dla zwierząt**, a kolejne istotne ilości wykorzystuje się do produkcji biopaliw lub surowców przemysłowych<sup>31</sup>. Model żywienia oparty na wysokim spożyciu mięsa jest bardziej zasobochłonny i energochłonny niż produkcja żywności roślinnej. Oznacza to, że problem „niedoboru żywności” jest w dużej mierze **problemem struktury konsumpcji, a nie zdolności produkcyjnych rolnictwa.**

Narracja o konieczności nieustannego zwiększania produkcji żywności pomija także **koszty środowiskowe**. Intensyfikacja rolnictwa prowadzi do degradacji gleb, nadmiernego zużycia wody, spadku bioróżnorodności oraz wzrostu emisji gazów cieplarnianych. Według danych Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu system żywnościowy odpowiada za około jedną trzecią globalnych emisji gazów cieplarnianych, co dodatkowo pogłębia kryzys klimatyczny, który w dłuższej perspektywie zagraża stabilności produkcji rolnej<sup>32</sup>.



31 OECD-FAO *Agricultural Outlook 2025–2034*, OECD Publishing, Paris–Rome 2025, <https://doi.org/10.1787/601276cd-en>.

32 *Special Report on Climate Change and Land*, IPCC, <https://www.ipcc.ch/srccl/chapter/chapter-5/>.

**Zwiększanie produkcji żywności bez zmiany praktyk rolniczych z przemysłowych na współpracujące z przyrodą, poprawiających bioróżnorodność, jakość gleb i retencję wody oraz mniej uzależnionych od paliw kopalnych, może paradoksalnie pogorszyć bezpieczeństwo żywnościowe, zamiast je poprawić.** Kluczowe znaczenie mają następujące działania: ograniczanie strat i marnotrawstwa żywności, inwestycje w przetwórstwo, lokalną infrastrukturę magazynową i transportową, poprawa dochodów ludności, stabilizacja rynków, rozwój lokalnych rynków zbytu oraz polityki społeczne zapewniające dostęp do żywności najbardziej narażonym grupom.

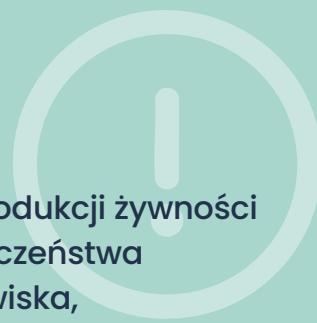
Podsumowując, teza, że rosnąca liczba ludności świata wymusza nieustanne zwiększanie produkcji żywności, jest uproszczeniem nieznanym potwierdzenia w danych. Świat

produkuje wystarczająco dużo żywności już dziś. Wyzwaniem XXI wieku nie jest więc po prostu „produkować więcej”, lecz „jak produkować, utrzymując produktywność gruntów”.

**Mit o konieczności  
nieustannego  
zwiększania produkcji  
może pogarszać  
bezpieczeństwo  
żywnościowe, jeśli  
uzasadnia dalszą  
degradację gleb, wody,  
klimatu i warunków  
pracy.**

### **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit o konieczności nieustannego zwiększania produkcji żywności przesuwając uwagę z realnych źródeł braku bezpieczeństwa żywnościowego: nierówności, degradacji środowiska, marnowania żywności, koncentracji rynku rolno-spożywczego i konfliktów. Utrwala przekonanie, że odpowiedzią na niedożywienie, głód i kryzysy jest przede wszystkim większa produkcja, a nie bardziej sprawiedliwy, odporny system żywnościowy. W praktyce uzasadnia to dalszą intensyfikację rolnictwa, presję na niskie ceny i eksploatację zasobów naturalnych, mimo że to właśnie degradacja gleb, wody, klimatu i warunków pracy podważa długofalowe bezpieczeństwo żywnościowe.



## Mit 2

# Intensyfikacja produkcji rolnej zapewni nam bezpieczeństwo żywnościowe

Choć intensyfikacja rolnictwa może krótkoterminowo zwiększać plony, w dłuższej perspektywie prowadzi do degradacji zasobów naturalnych, od których bezpośrednio zależy produkcja żywności. W konsekwencji osłabia, a nie wzmacnia, bezpieczeństwo żywnościowe.

Rolnictwo intensywne opiera się na wysokim zużyciu nawozów mineralnych, pestycydów, wody oraz energii. Model ten rzeczywiście przyczynił się do wzrostu produkcji rolnej w drugiej połowie XX wieku, jednak według licznych analiz jego koszty środowiskowe osiągnęły poziom zagrażający stabilności systemu

**Bezpieczeństwo żywnościowe nie jest tożsame z maksymalizacją plonów.**

**Rolnictwo intensywne może krótkoterminowo zwiększać produkcję, ale w dłuższej perspektywie osłabia zasoby (gleba, woda, bioróżnorodność), od których ta produkcja zależy.**

żywnościowego. Jednym z najpoważniejszych problemów jest **degradacja gleb**. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa szacuje, że **ponad 30% gleb na świecie jest zdegradowanych**, głównie w wyniku erozji, zasolenia, utraty materii organicznej i nadmiernej chemizacji<sup>33</sup>. Gleby ubogie w próchnicę tracą zdolność do zatrzymywania wody i składników odżywczych, co

33 Food and Agriculture Organization of the United Nations, Intergovernmental Technical Panel on Soils, *Status of the World's Soil Resources (SWSR) – Main Report*, Rome 2015, s. xix-xx.

w dłuższej perspektywie prowadzi do spadku plonów i większej podatności na susze.

Nie da się budować  
bezpieczeństwa  
żywnościowego  
na degradacji gleb,  
zanieczyszczeniu  
wód, utracie  
bioróżnorodności  
i rosnącej zależności  
od energii oraz  
nawozów.

Kolejną konsekwencją intensyfikacji rolnictwa jest **zanieczyszczenie wód**. Nadmierne stosowanie nawozów azotowych i fosforowych oraz nawozów naturalnych prowadzi do wymywania azotanów do wód podziemnych i spływu biogenów do rzek, jezior i mórz, powodując eutrofizację oraz deficyty tlenu, w skrajnych sytuacjach określane jako „martwe strefy”. Według Europejskiej Agencji Środowiska około 80% ładunku azotu odprowadzanego do środowiska wodnego Unii Europejskiej pochodzi z rolnictwa, a około 30% wód powierzchniowych i 80% wód morskich monitorowanych w ramach dyrektywy azotanowej oceniono jako eutroficzne<sup>34</sup>. Program Środowiskowy Organizacji Narodów Zjednoczonych wskazuje, że nadmiar azotu i fosforu w środo-

wisku morskim prowadzi do zakwitów glonów i spadku zawartości tlenu zagrażającemu przetrwaniu organizmów morskich<sup>35</sup>.

Intensywne rolnictwo ma również istotny wpływ na **zmiany klimatu**. Zgodnie z raportami Międzyrządowego Zespołu do spraw Zmian Klimatu sektor rolny odpowiada za około **10–12% globalnych emisji gazów cieplarnianych**, a jeśli uwzględnić cały system żywnościowy – nawet za jedną trzecią emisji. Szczególnie istotne są emisje podtlenku azotu (N<sub>2</sub>O), gazu cieplarnianego o wielokrotnie większym potencjale ocieplającym niż CO<sub>2</sub>, powstającego w wyniku nadmiernego nawożenia. Zmiana klimatu jednocześnie zwiększa ryzyko susz, powodzi i ekstremalnych zjawisk pogodowych, podważając stabilność produkcji rolnej<sup>36</sup>.

Gleby ubogie  
w próchnicę  
tracą zdolność do  
zatrzymywania  
wody i składników  
odżywczych, a tym  
samym stają się bardziej  
podatne na suszę  
i spadek plonów.

34 <https://www.eea.europa.eu/en/analysis/indicators/nitrate-in-groundwater-8th-eap>

35 <https://www.unep.org/topics/ocean-seas-and-coasts>

36 Special Report on Climate Change and Land...

Wbrew powszechnemu przekonaniu, **bezpieczeństwo żywnościowe nie jest tożsame z maksymalizacją plonów**. Obejmuje ono dostępność, stabilność dostaw, dostęp ekonomiczny oraz jakość żywności. System oparty na wielkoskalowych monokulturach jest szczególnie podatny na choroby roślin, wahania cen surowców i przerwanie łańcuchów dostaw, co wyraźnie ujawniły kryzysy ostatnich lat, w tym pandemia COVID-19 i wojna w Ukrainie.

Alternatywą dla chemicznej intensyfikacji jest **efektywność ekologiczna**, oparta na zasadach agroekologii. Obejmuje ona między innymi zwiększanie bioróżnorodności, ograniczanie nakładów zewnętrznych, wzmacnianie lokalnych łańcuchów dostaw oraz dostosowanie produkcji do warunków lokalnych. Systemy te często osiągają nieco niższe plony jednostkowe, ale są **stabilniejsze w czasie**, mniej podatne na kryzysy klimatyczne i ekonomiczne oraz generują mniejsze koszty środowiskowe i społeczne.

Krótkoterminowa wydajność nie może być mylona z długoterminową odpornością systemu żywnościowego.

Podsumowując, przekonanie, że intensyfikacja produkcji rolnej automatycznie zapewnia bezpieczeństwo żywnościowe, ignoruje długofalowe skutki degradacji środowiska i strukturalne słabości rolnictwa przemysłowego. **Prawdziwe bezpieczeństwo żywnościowe wymaga nie maksymalizacji produkcji za wszelką cenę, ale budowy odpornego, zrównoważonego systemu rolnego**, który chroni glebę, wodę, klimat i różnorodność biologiczną – a tym samym podstawy przyszłej produkcji żywności.

### Dlaczego ten mit jest szkodliwy?

Mit o intensyfikacji produkcji rolnej jako gwarancji bezpieczeństwa żywnościowego utrwala przekonanie, że najważniejszym celem rolnictwa powinno być stałe zwiększanie plonów, niezależnie od kosztów środowiskowych i społecznych. Przestania fakt, że produkcja żywności zależy od zasobów, które intensywne rolnictwo często osłabia: żyznej gleby, czystej wody, stabilnego klimatu i bioróżnorodności. W praktyce może prowadzić do dalszego uzależniania gospodarstw od nawozów, pestycydów, energii i globalnych rynków surowców, a tym samym zwiększać ich podatność na kryzysy. Jest szkodliwy, ponieważ myli krótkoterminową wydajność z długoterminową odpornością systemu żywnościowego.

## Mit 3

# Technologie i innowacje zapewnią nam bezpieczeństwo żywnościowe

W debacie publicznej na temat przyszłości rolnictwa i bezpieczeństwa żywnościowego obecne jest przekonanie, że kluczową odpowiedzią na jego wyzwania jest rozwój technologii. Rolnictwo precyzyjne, cyfryzacja produkcji, nowe odmiany roślin odporne na suszę czy innowacyjne środki ochrony – wszystko to bywa przedstawiane jako niemal wystarczające rozwiązanie problemów niestabilności systemów żywnościowych. Choć technologie bez wątpienia odgrywają istotną rolę, sprowadzanie bezpieczeństwa żywnościowego wyłącznie do kwestii innowacji technologicznych jest uproszczeniem, które może prowadzić do błędnych decyzji politycznych i inwestycyjnych.

**Bezpieczeństwo żywnościowe nie jest wyłącznie problemem produkcyjnym.** W skali globalnej świat już dziś produkuje wystarczającą ilość żywności, aby wyżywić rosnącą populację. Problemem pozostaje jej dostępność, dystrybucja, stabilność dostaw oraz możliwość ekonomicznego dostępu do żywności przez konsumentów. Oznacza to, że **nawet najbardziej zaawansowane technologie produkcji nie rozwiążą problemu głodu czy niedożywienia**.

Technologia może wspierać bezpieczeństwo żywnościowe, ale nie zastąpi sprawiedliwego rynku, stabilnych dochodów rolników i odpowiedzialnych polityk publicznych.

**nia, jeśli nie będą funkcjonować w ramach sprawiedliwego i dobrze zaprojektowanego systemu społeczno-ekonomicznego.**

**Kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa żywnościowego mają czynniki społeczne i strukturalne.** Dostęp do ziemi, wody i innych zasobów naturalnych wciąż pozostaje nierówny, szczególnie wśród drobnych i średnich gospodarstw rolnych. Nierównowaga na rynku, ograniczony dostęp do kapitału czy niedosta-

teczne wsparcie doradcze sprawiają, że wiele gospodarstw nie jest w stanie wdrażać nawet dostępnych już technologii. W takich warunkach innowacje stają się narzędziem pogłębiania nierówności, a nie ich niwelowania.

**Równie ważne jest to, że bezpieczeństwo żywnościowe zależy nie tylko od narzędzi technicznych, ale także od zdolności rolnictwa do współpracy z przyrodą.** Produkcja żywności odbywa się z wykorzystaniem zasobów i usług ekosystemowych: żyznej gleby, obiegu wody, zapylania, różnorodności biologicznej, naturalnych wrogów szkodników czy zdolności krajobrazu do retencji. Technologie mogą wspierać lepsze zarządzanie tymi zasobami, ale nie zastąpią ich funkcji.

Produkcja żywności odbywa się z wykorzystaniem zasobów i usług ekosystemowych: żyznej gleby, obiegu wody, zapylania, różnorodności biologicznej, naturalnych wrogów szkodników czy zdolności krajobrazu do retencji. Technologie mogą wspierać lepsze zarządzanie tymi zasobami, ale nie zastąpią ich funkcji.

Dlatego innowacje powinny wzmacniać, a nie wypierać rozwiązania oparte na współpracy z przyrodą: poprawę zdrowia gleb, zwiększanie materii organicznej, retencję wody w krajobrazie, różnorodność upraw, płodozmian, ochronę zapylaczy i ograniczanie presji chemicznej. W wielu wypadkach to właśnie takie praktyki zwiększają odporność gospodarstw na suszę, upały, erozję, choroby i wahania plonowania. Nie są przeciwieństwem nowoczesności, lecz jej warunkiem, jeśli nowoczesność ma oznaczać trwałość produkcji, a nie tylko krótkoterminowy wzrost wydajności.

Istotnym elementem bezpieczeństwa żywnościowego jest także **aspekt ekonomiczny**, dotyczący tego między innymi, czy rolnicy są w stanie utrzymać się z produkcji rolnej. Niskie i niestabilne ceny skupu, presja kosztowa oraz silna pozycja pośredników w łańcuchu dostaw sprawiają, że wielu producentów funkcjonuje na granicy opłacalności. W takiej sytuacji inwestycje technologiczne, zamiast wzmacniać odporność gospodarstw, mogą zwiększać ich zadłużenie i ryzyko ekonomiczne. **Technologia nie zastąpi stabilnych dochodów, sprawiedliwego podziału wartości w łańcuchu żywnościowym ani skutecznych mechanizmów wsparcia publicznego.**

Nie można także pominąć **roli polityk publicznych**. To one tworzą ramy, w których technologia jest wdrażana i wykorzystywana. Polityki rolne, żywnościowe, handlowe i klimatyczne decydują o tym, czy innowacje służą wzmacnianiu lokalnych systemów żywnościowych, odbudowie zasobów naturalnych i zwiększaniu odporności krajobrazu rolniczego, czy raczej koncentracji produkcji i dalszemu uzależnianiu rolników od globalnych rynków. Bez polityk wspierających zrównoważone praktyki, ochronę zasobów

naturalnych, rozwiązania oparte na procesach przyrodniczych i lokalne rynki, rozwój technologiczny może przynieść skutki odwrotne do zamierzonych.

Innym i często pomijanym aspektem jest także **wiedza i kapitał społeczny**. Edukacja rolników, dostęp do doradztwa oraz wymiana doświadczeń są równie ważne jak same narzędzia technologiczne. Bez odpowiedniego przygotowania użytkowników nawet najbardziej zaawansowane rozwiązania nie przynoszą oczekiwanych rezultatów lub są wykorzystywane nieoptymalnie, a czasem wręcz ze szkodą dla środowiska i gospodarstw. Dotyczy to także wiedzy agroekologicznej i praktycznej znajomości lokalnych warunków: gleby, wody, mikroklimatu, krajobrazu i cykli przyrodniczych. Tego rodzaju wiedza nie jest mniej nowoczesna niż dane satelitarne czy algorytmy. Często decyduje o tym, czy technologia zostanie użyta w sposób wzmacniający odporność gospodarstwa, czy tylko zwiększający zależność od kolejnych zewnętrznych narzędzi.

**Technologia powinna być więc postrzegana jako element szerszego systemu, a nie jego fundament.** Może wspierać adaptację do zmiany klimatu, poprawiać efektywność wykorzystania zasobów i ograniczać negatywny wpływ rolnictwa na środowisko. **Największy potencjał ma wtedy, gdy pomaga lepiej współpracować z przyrodą: oszczędzać**

Rolnictwo potrzebuje technologii, które wzmacniają odporność systemu żywnościowego, a nie pogłębiają jego zależność od zewnętrznych rozwiązań.

**wodę, odbudowywać żyzność gleb, ograniczać presję na ekosystemy i wzmacniać naturalną odporność upraw.**

**Nie zastąpi jednak potrzeby budowania odpornych, sprawiedliwych i zrównoważonych systemów żywnościowych, opartych na stabilnych dochodach rolników, lokalnych rynkach, odpowiedzialnych politykach publicznych, zdrowych ekosystemach i aktywnym udziale społeczności.** Tylko łącząc innowacje technologiczne z rozwiązaniami społecznymi, ekonomicznymi, politycznymi i przyrodniczymi, można realnie zwiększać odporność systemów żywnościowych i odpowiadać na wyzwania przyszłości.

Rozwiązania oparte na zdrowej glebie, retencji wody, różnorodności upraw i ochronie zapylaczy nie są przeciwieństwem nowoczesności. Są warunkiem trwałej produkcji żywności.

## **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit, że technologie i innowacje zapewnią nam bezpieczeństwo żywnościowe, przesuwając uwagę z przyczyn niestabilności systemu na same narzędzia produkcji. Utrwala przekonanie, że wystarczy inwestować w cyfryzację, automatyzację, nowe odmiany czy rolnictwo precyzyjne, aby rozwiązać problemy głodu, kryzysu klimatycznego, niskiej opłacalności gospodarstw i nierównego dostępu do żywności. W praktyce może prowadzić do pomijania kwestii społecznych i ekonomicznych: dochodów rolników, pozycji producentów w łańcuchu dostaw, dostępu do ziemi, wody, doradztwa i kapitału. Przesłania także znaczenie współpracy z przyrodą: ochrony gleby, wody, bioróżnorodności, zapylaczy i procesów ekologicznych, bez których żadna technologia nie zapewni trwałej produkcji żywności. Jest szkodliwy, bo przedstawia technologię jako zastępstwo dla polityki publicznej, sprawiedliwszego rynku, odporności lokalnych systemów żywnościowych i odbudowy zasobów naturalnych, podczas gdy może ona być tylko jednym z elementów szerszej zmiany.



## Mit 4

# Małe i średnie rolnictwo jest nieefektywne i niepotrzebne

W debacie o przyszłości rolnictwa często pada twierdzenie, że małe i średnie gospodarstwa rolne są reliktem przeszłości, który nie przystaje do realiów współczesnej gospodarki. W tym ujęciu efektywność, bezpieczeństwo żywnościowe i konkurencyjność rynku mają być zapewnione przede wszystkim przez duże, wyspecjalizowane gospodarstwa oraz zintegrowane łańcuchy produkcji i dystrybucji. Małe i średnie rolnictwo jest przedstawiane jako nieefektywne, kosztowne i niezdolne do sprostania wyzwaniom rynkowym. Ta upraszczająca narracja pomija kluczowe funkcje, jakie mniejsze gospodarstwa pełnią w systemach żywnościowych.

Globalnie 80% gospodarstw rolnych jest charakteryzowane jako gospodarstwa małe. Szacuje się, że dysponują one zaledwie 7–12% ziemi rolnej. Warto zaznaczyć, że małe i średnie gospodarstwa rolne są różnie definiowane w zależności od uwarunkowań. Ich rola jest inna w krajach wysokorozwiniętych, a inna

Małe i średnie gospodarstwa nie są reliktem przeszłości. W wielu miejscach to one podtrzymują lokalne rynki, świeżość żywności i bezpośrednie relacje między producentami a konsumentami.

w krajach rozwijających się<sup>37</sup>. W krajach rozwijających się małe gospodarstwa (poniżej 2 ha) odpowiadają za około 60% krajowej produkcji kalorii, białek i tłuszczów. W krajach o wysokim dochodzie ich udział w produkcji

37 *Revealing complementarities across farm scales in global food production Background paper for The State of Food and Agriculture 2025*, FAO, Rome 2025.

## O odporności systemu żywnościowego nie decyduje tylko skala produkcji. Równie ważne są różnorodność, elastyczność i zdolność szybkiego reagowania na kryzysy.

jest mniejszy i zależy od regionu<sup>38</sup>. Warto dodać, że wskaźnik hektarowy bywa zwodniczy: inaczej będziemy mierzyć wielkość gospodarstwa opartego na produkcji zbóż, inaczej – na metodzie *market gardening*<sup>39</sup>. Kluczowe wydaje się pytanie, jaką funkcję pełnią (i mogą pełnić) małe i średnie gospodarstwa w Europie i Polsce.

**Małe i średnie gospodarstwa odgrywają istotną rolę w utrzymaniu i rozwoju lokalnych rynków żywnościowych.** To one w największym stopniu odpowiadają za utrzymanie relacji między producentami a konsumentami – przez sprzedaż bezpośrednią, targowiska, rynki rolne czy lokalne sieci dystrybucji. W świecie zdominowanym przez globalne korporacje konsument i rolnik przestają się widzieć, co osłabia wpływ na rynek żywnościowy jednych i drugich. Za sprawą lokalnych rynków żywność trafia do konsumentów szybciej, jest świeższa, a wartość dodana

w większym stopniu pozostaje w lokalnej gospodarce. W wielu regionach, zwłaszcza peryferyjnych i wiejskich, małe gospodarstwa są podstawą lokalnego zaopatrzenia w świeżą żywność i ważnym elementem bezpieczeństwa żywnościowego. To one też częściej odpowiadają na potrzeby wysoko świadomych konsumentów. Mamy tego świetne przykłady na krakowskim Targu Pietruszkowym czy dolnośląskim Targu 130, na których mali i średni producenci ekologiczni i agroekologiczni budują silne, stabilne, ale także inkluzyjne rynki żywnościowe, oparte na autentycznych, zdrowych lokalnych produktach<sup>40</sup>.

Istotnym, często niedocenianym aspektem jest **rola małych i średnich gospodarstw w zachowaniu różnorodności biologicznej i genetycznej**. To właśnie one częściej hodują tradycyjne odmiany roślin i rasy zwierząt, które są lepiej dostosowane do lokalnych

**Małe i średnie rolnictwo nie musi konkurować z dużą produkcją na tych samych zasadach. Jego znaczenie polega na tym, że wnosi do systemu wartości, których nie da się osiągnąć samą skalą.**

38 *Ibidem*, s. 12–13.

39 <https://prosinko28.osada.earth/blog/market-gardening>

40 Katarzyna Banul-Wójcikowska, Paulina Sobiesiak-Penszko, *Jak zorganizować lokalny targ? Historie sukcesów z checklistą dla organizatorów targów (samorządów, rolników i konsumentów)*, Instytut Strategii Żywnościowych „Grunt”, Warszawa 2026.

warunków klimatycznych i glebowych. Taka różnorodność stanowi naturalne zabezpieczenie przed chorobami, szkodnikami i skutkami zmiany klimatu. W przeciwieństwie do systemów silnie zmonokulturowanych, mniejsze gospodarstwa sprzyjają bardziej zróżnicowanemu krajobrazowi rolnemu, który jest korzystny zarówno dla środowiska, jak i dla długoterminowej stabilności produkcji<sup>41</sup>. Badania pokazują, że małe gospodarstwa są bardziej produktywne na 1 ha ziemi uprawnej, stosują bardziej intensywną i różnorodną uprawę, większa część tej produkcji jest też przeznaczona do sprzedaży jako żywność (60%)<sup>42</sup>. Na polskim gruncie widzimy dziś liczne przykłady małych gospodarstw, które opierają swój model biznesowy właśnie na dostarczaniu klientom wysoko jakościowych, świeżych i różnorodnych produktów<sup>43</sup>.

**Małe i średnie rolnictwo pełni również ważną funkcję społeczną.** Gospodarstwa te są często zakorzenione w lokalnych społecznościach, tworzą miejsca pracy, podtrzymują lokalne tradycje i przeciwdziałają wyludnianiu obszarów wiejskich. Ich zniknięcie oznaczałoby nie tylko koncentrację produkcji, ale także osłabienie więzi społecznych i lokalnej tożsamości<sup>44</sup>.

Doświadczenia ostatnich lat pokazują wyraźnie, jak istotna jest rola małych i średnich gospodarstw w sytuacjach kryzysowych. **Gdy globalne i krajowe łańcuchy dostaw są zakłócone, wówczas lokalni producenci często są w stanie szybciej dostosować się do nowych warunków i zapewnić ciągłość**

**Zróżnicowane rolnictwo jest bezpieczniejsze niż system oparty wyłącznie na koncentracji i specjalizacji. W kryzysie alternatywne kanały dostaw mogą okazać się nie dodatkiem, lecz warunkiem odporności.**

**dostaw żywności.** Sprzedaż bezpośrednia, krótkie łańcuchy dostaw i lokalne inicjatywy są bardziej elastyczne niż scentralizowane systemy logistyczne. W wielu miejscach to właśnie małe gospodarstwa mogą być więc filarem odporności lokalnych społeczności.

Argument o „nieefektywności” małego i średniego rolnictwa często opiera się na wąsko rozumianej wydajności ekonomicznej, mierzonej wyłącznie skalą produkcji i kosztami jednostkowymi. Tymczasem takie podejście pomija koszty zewnętrzne dużej, uprzemysłowionej produkcji rolnej: degradację gleb, utratę bioróżnorodności, zanieczyszczenie wód czy wysokie emisje gazów cieplarnianych. Małe i średnie gospodarstwa, choć produkują na mniejszą skalę, często generują mniej negatywnych skutków środowiskowych i społecznych, co ma realną wartość dla całego systemu żywnościowego. Warto też zwrócić uwagę, że małe gospodarstwa opierające swój

41 *Small farms' role in the EU food system*, EPRS | European Parliamentary Research Service, September 2022, s. 6.

42 *Ibidem*, s. 4.

43 Jakub Anusik, Adrianna Wrona, *Różne ścieżki, wspólny grunt: Modele biznesowe dla współczesnego rolnictwa w Polsce*, Instytut Zrównoważonej Gospodarki, Warszawa 2026, s. 49–60.

44 *Ibidem*, s. 7.

model biznesowy na sprzedaży bezpośredniej wysokiej jakości produktów często uzyskują bardzo dobre wyniki finansowe<sup>45</sup>.

Nie oznacza to, że małe i średnie rolnictwo nie stoi przed wyzwaniami. Ograniczony dostęp do rynków, kapitału, przetwórstwa czy wsparcia instytucjonalnego sprawia, że wiele gospodarstw funkcjonuje na granicy opłacalności. Zamiast jednak uznawać je za „niepotrzebne”, polityki publiczne powinny koncentrować się na tworzeniu warunków umożliwiających ich rozwój – przez wsparcie lokalnych rynków, krótkich łańcuchów dostaw, spółdzielczości i uczciwego podziału wartości w łańcuchu żywnościowym.

Mit o niepotrzebnym małym i średnim rolnictwie odwraca uwagę od jego realnego znaczenia dla bezpieczeństwa żywnościowego, odporności na kryzysy i zrównoważonego rozwoju obszarów wiejskich. W obliczu kryzysów, w tym niestabilności geopolitycznej i rosnących wyzwań środowiskowych, to właśnie zróżnicowany, zdecentralizowany system rolniczy, oparty także na małych i średnich gospodarstwach, oferuje największą odporność.

**Małe i średnie rolnictwo nie jest więc anachronizmem, lecz jednym z filarów nowoczesnych i odpornych systemów żywnościowych. Jego rola nie polega na konkutowaniu z dużą produkcją, lecz na uzupełnianiu systemu o wartości, których nie da się osiągnąć przez samą skalę i koncentrację.**

45 Zarówno nasze badania jakościowe, jak i liczne w ostatnim roku publikacje w mediach branżowych (zob. na przykład: <https://www.farmer.pl/biznes/rolnictwo-ekologiczne/3-hektary-wystarcza-to-gospodarstwo-daje-prace-nawet-7-osobom,174148.html>) potwierdzają, że niewielki areal, wysoka jakość produkcji i sprzedaż w krótkim łańcuchu dostaw to przepis na rentowne gospodarstwo.

### **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit o niepotrzebnym małym i średnim rolnictwie wzmacnia przekonanie, że przyszłość systemu żywnościowego powinna opierać się przede wszystkim na skali, specjalizacji i koncentracji produkcji. Przesłania funkcje, których nie da się łatwo zmierzyć wydajnością jednostkową: utrzymywanie lokalnych rynków, różnorodność upraw i ras, świeżość i lokalność żywności, relacje między producentami i konsumentami, miejsca pracy oraz odporność społeczności lokalnych. W praktyce może uzasadniać polityki, które marginalizują mniejsze gospodarstwa, zamiast wzmacniać ich dostęp do rynku, przetwórstwa, kapitału i współpracy. Jest szkodliwy, ponieważ osłabia zróżnicowanie systemu rolnego, a tym samym jego zdolność do reagowania na kryzysy.

## Mit 5

# Dla Polaków w kupowaniu żywności liczy się tylko cena

Twierdzenie, że polski konsument żywności kieruje się wyłącznie ceną, to uproszczenie. Dane pokazują bardziej złożony obraz krajowego konsumenta. Cena pozostaje dla niego ważna, szczególnie w warunkach presji inflacyjnej i niepewności ekonomicznej. Polski konsument nie jest jednak po prostu łowcą okazji, ale stara się strategicznie zarządzać budżetem: szuka promocji, porównuje oferty i jednocześnie zwraca uwagę na jakość, smak, skład, zdrowie, pochodzenie i zaufanie do miejsca zakupu<sup>46</sup>.

W badaniu Inquiry „Zakupy spożywcze 2025” tylko **19% respondentów wskazało, że kupując różne produkty, przede wszystkim kieruje się ich ceną**. Dla porównania – 34% deklaruje poszukiwanie promocji, 26% przygotowuje listę zakupów, a 22% kupuje produkty, które są aktualnie potrzebne, bez robienia zapasów. Oznacza to, że **wrażliwość cenowa częściej przyjmuje formę planowania**

Cena jest ważna, ale nie wyjaśnia całościowo decyzji zakupowych. Polki i Polacy jednocześnie szukają promocji i zwracają uwagę na jakość, skład, zdrowie, pochodzenie i zaufanie do miejsca zakupu.

**i optymalizacji zakupów niż prostego wyboru najtańszego produktu<sup>47</sup>.**

Równolegle **konsumenci bardzo wyraźnie sygnalizują oczekiwania jakościowe**. W produktach spożywczych Polacy szukają

46 Łowca okazji czy strategiczny menedżer? Świadomy konsument, krótkie tańcuchy dostaw i rola samorządów, Instytut Strategii Żywnościowych „Grunt”, slajd 2.

47 Zakupy spożywcze 2025. Raport z badania ilościowego, Inquiry, marzec 2025 roku, slajd 12.

Wrażliwość cenowa nie oznacza automatycznie wyboru najtańszego produktu. Często oznacza planowanie, porównywanie ofert i zarządzanie domowym budżetem.

zdrowia, dobrego składu i polskiego pochodzenia – to jeden z głównych wniosków z badania Inquiry<sup>48</sup>. W szczegółowych danych widać, że 64% badanych zwraca uwagę na brak sztucznych ulepszaczy i wzmacniaczy smaku, 60% – na polskie pochodzenie produktu, 60% – na korzyści zdrowotne, a 57% – na niską zawartość cukru<sup>49</sup>. Co więcej, preferencje te nie pozostają wyłącznie na poziomie deklaracji: 60% badanych poszukuje produktów dających korzyści zdrowotne, 58% – produktów pochodzących z Polski, 56% – zdrowych przekąsek, 56% – produktów bez sztucznych ulepszaczy<sup>50</sup>.

Najmocniejszym argumentem przeciwko mitowi „liczy się tylko cena” jest gotowość do dopłaty. Według Inquiry konsumenci są skłonni płacić więcej przede wszystkim za produkty dające korzyści zdrowotne (52% wskazań), ale także za zdrowe przekąski, produkty regional-

ne, produkty pochodzące z Polski oraz produkty niezawierające sztucznych ulepszaczy<sup>51</sup>. Badanie Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt” ukazuje ten mechanizm jeszcze szerzej: **78% Polek i Polaków deklaruje gotowość dopłaty za produkt wyższej jakości, a nawet wśród osób oceniających swoją sytuację finansową jako złą odsetek ten wynosi 74%**<sup>52</sup>. To oznacza, że **wyższa cena nie dyskwalifikuje zakupu, jeśli konsument widzi w niej wartość: lepszego składu, bezpieczeństwa, świeżości lub wiarygodnego pochodzenia.**

Gotowość do dopłaty jest jednak selektywna. Polacy nie chcą płacić więcej za wszystko, ale za te kategorie, w których jakość jest łatwo odczuwalna albo szczególnie ważna. W badaniu Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt” najwyższa wrażliwość jakościowa do-

Polki i Polacy nie chcą płacić więcej za wszystko. Dopłacają tam, gdzie jakość jest szczególnie ważna: przy produktach codziennej diety, świeżych, podstawowych i bardziej wrażliwych jakościowo.

48 *Ibidem*, slajd 6.

49 *Ibidem*, slajd 16.

50 *Ibidem*, slajd 18.

51 *Ibidem*, slajd 19.

52 *Łowca okazji czy strategiczny menedżer?...*, slajd 7.

tyczy mięsa, wędlin, pieczywa oraz warzyw i owoców, znacznie niższa jest przy stodyczach i napojach<sup>53</sup>. Pokazuje to racjonalną hierarchię: **konsumenci oszczędzają tam, gdzie jakość ma dla nich mniejsze znaczenie, aby móc dopłacić tam, gdzie ryzyko złego wyboru jest większe lub gdzie produkt jest podstawą codziennej diety.**

Wniosek jest więc prosty: Polki i Polacy są wrażliwi cenowo, ale nie są wyłącznie cenowi. Korzystają z promocji, programów lojalnościowych i dyskontów, ponieważ chcą odzyskać kontrolę nad koszykiem zakupowym. Jednocześnie w wielu kategoriach szukają

**Gotowość do dopłaty za lepszą jakość pokazuje, że wyższa cena nie dyskwalifikuje zakupu, jeśli konsument widzi w niej realną wartość.**

jakości, zdrowia, dobrego składu, polskiego lub lokalnego pochodzenia i są gotowi za te cechy zapłacić więcej. Polski konsument to strategiczny menedżer budżetu, który oszczędza tam, gdzie może, aby dopłacić tam, gdzie widzi realną wartość.

### **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit, że dla Polek i Polaków w kupowaniu żywności liczy się tylko cena, utrwała uproszczony obraz konsumenta jako osoby zainteresowanej wyłącznie najtańszym produktem. Wskazuje producentom żywności jedyną strategię rynkową: optymalizację cenową. Narracja ta stanowi często powtarzany argument przeciwko transformacji rolnictwa i ostatecznie prowadzi do obniżania jakości produktów. Skazuje on rozwijające się lokalne rynki żywnościowe na działanie w niszy. Przesłania fakt, że decyzje zakupowe są bardziej złożone i obejmują także jakość, skład, zdrowie, świeżość, pochodzenie i zaufanie do miejsca zakupu. Jest szkodliwy, bo odbiera konsumentom sprawczość, a jednocześnie osłabia argumenty za wspieraniem lokalnych rynków, krótkich łańcuchów dostaw, lepszej jakości produktów i bardziej zróżnicowanej infrastruktury zakupowej.

53 *Ibidem*, slajd 8.

## Mit 6

# Polki i Polacy robią zakupy spożywcze wyłącznie w dyskontach

Dyskonty są dziś najważniejszym kanałem zakupów spożywczych w Polsce, ale ich znaczenie nie oznacza wyłącznie. Według badania Inquiry 81% Polaków robi zakupy w dyskontach przynajmniej raz w tygodniu, a format ten jest najczęstszym wyborem we wszystkich pokoleniach<sup>54</sup>. Z samej popularności dyskontów nie wynika jednak, że konsumenci nie korzystają z innych miejsc albo że ich nie potrzebują.

**Równolegle do głównego nurtu dyskontowego funkcjonuje silny „drugi obieg zakupowy”, czyli sieć kanałów, które odgrywają inną rolę w codziennym koszyku.** W badaniu Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt” 48% badanych kupuje co najmniej raz w tygodniu w sklepach specjalistycznych (np. piekarnie, sklepy mięsne), 42% – w lokalnych sklepach niesieciowych, 24% – na targach i bazarach, a 17% – bezpośrednio od rolnika<sup>55</sup>. Dane te pokazują, że polski konsument nie jest przywiązany do jednego formatu.

Popularność dyskontów mówi wiele o cenach, wygodzie i dostępności sklepów, ale nie oznacza, że wyczerpują one potrzeby żywnościowe Polek i Polaków.

Korzysta z dyskontów masowo, ale jednocześnie uzupełnia zakupy w miejscach, które dostarczają innych wartości: świeżości, lokalnego pochodzenia, relacji ze sprzedawcą, selekcji produktów i większego zaufania.

Mit o zakupach „tylko w dyskontach” podważa także napięcie między tym, co dostępne, a tym, czego konsumenci chcieliby w swoim otoczeniu. Dane Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt” pokazują, że dyskonty są

54 Zakupy spożywcze 2025. Raport z badania ilościowego..., slajdy 8–10.

55 Łowca okazji czy strategiczny menedżer?..., slajd 11.

Targi, bazy,  
warzywniaki, sklepy  
specjalistyczne i zakupy  
bezpośrednio od  
producentów pełnią inną  
funkcję niż dyskont – nie  
konkurują wyłącznie  
ceną, lecz jakością,  
świeżością i zaufaniem.

nadrepzentowane względem wyobrażenia idealnego sąsiedztwa: dostęp do nich ma 43% badanych, ale w idealnym otoczeniu chciałoby je widzieć 29%. Odwrotnie jest w wypadku targów i bazarów: dostęp do nich w zasięgu piętnastu minut spacerem ma 23% badanych, podczas gdy 35% uznaje je za pożądany element idealnej okolicy. Podobny deficyt dotyczy warzywniaków: są dostępne dla 37% badanych, a chciałoby je mieć w pobliżu 40% ankietowanych<sup>56</sup>. To oznacza, że częste zakupy w dyskontach nie są odzwierciedleniem pełni preferencji konsumentów, ale bardziej skutkiem struktury lokalnej infrastruktury handlowej.

Na tym tle dobrze widać, z czego wynika przewaga dyskontów. To format łatwo dostępny, bliski codziennej logistyce życia, pozwalający szybko zrobić podstawowe zakupy, oferujący szeroki zestaw produktów i przewidywalny poziom cen. W tym sensie dyskont stał się dla wielu osób domyślną infrastrukturą codzien-

nego zaopatrzenia, a nie wyrazem szczególnego przywiązania do jednego formatu. To raczej odpowiedź na pytanie, gdzie najłatwiej, najszybciej i najtaniej zorganizować podstawowy koszyk.

Siłę dyskontów wzmacnia także ich zdolność do włączania nowych trendów do masowej dystrybucji. Nie są już wyłącznie miejscem zakupu produktów podstawowych i tanich. Coraz częściej stają się kanałem dostępności produktów, które konsumenci wybierają ze względu na zdrowie, styl życia i wygodę. Inquiry wskazuje, że produkty wysokoproteinowe są jednym z popularniejszych trendów spożywczych, silnie związanym ze zdrowiem, z kondycją fizyczną i ze zmianą stylu życia – osoby kupujące tę kategorię najczęściej nabywają ją właśnie w dyskontach (65% wskazań)<sup>57</sup>. W wypadku wegańskich i wegetariańskich odpowiedników mięsa dyskonty wskazuje 61% kupujących<sup>58</sup>. Dyskonty nie tyle wypierają więc potrzeby jakościowe, zdrowotne czy stylu życia, ile coraz skuteczniej je przechwytyują i upowszechniają.

To, gdzie ludzie robią  
zakupy, zależy nie tylko  
od preferencji, ale także  
od tego, jakie sklepy,  
targi i lokalne kanały  
sprzedaży mają realnie  
dostępne w swoim  
sąsiedztwie.

56 *Ibidem*, slajdy 14–15.

57 *Zakupy spożywcze 2025. Raport z badania ilościowego...*, slajdy 26–28.

58 *Ibidem*, slajdy 37–39.

Mit o zakupach wyłącznie w dyskontach ogranicza budowanie zróżnicowanego dostępu do żywności. Sugeruje, że wystarczy wspierać tani i masowy format handlu, zamiast budować bardziej zróżnicowany system dostępu do żywności.



Jednocześnie inne formaty odpowiadają na potrzeby, których dyskont nie zaspokaja w pełni. Badanie Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt” pokazuje wyraźny podział funkcji: dyskont odpowiada przede wszystkim na potrzebę ceny, sprawności i wygody, supermarket – kompletności koszyka, targ lub bazar – świeżości i lokalnego pochodzenia, a sklep specjalistyczny – selekcji i zaufania. Dyskont ma również swoje ograniczenia: zaufanie do sprzedawcy w tym formacie jest bardzo niskie (8% wskazań), a jako jego słabość wskazuje

się niższą jakość produktów (34% wskazań). Dla porównania, targi i bazyry mają wysoki poziom zaufania do sprzedawcy (32% wskazań), podobnie sklepy specjalistyczne (27% wskazań)<sup>59</sup>.

Polacy często korzystają z dyskontów, są one bowiem najłatwiej dostępne, sprawne i coraz lepiej odpowiadają na nowe trendy zakupowe. Nie oznacza to jednak, że dyskonty wyczerpują ich potrzeby żywnościowe. Tam, gdzie liczą się świeżość, lokalność, zaufanie, relacja i przestrzegana jakość, konsumenci nadal sięgają

59 Łowca okazji czy strategiczny menedżer?..., slajd 12.

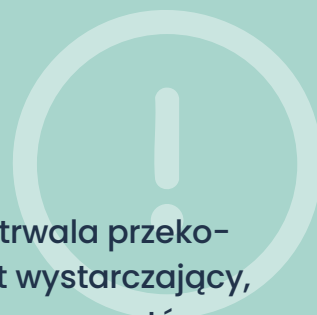
po inne kanały: sklepy specjalistyczne, targi, bazy, lokalne sklepy niesieciowe i zakupy bezpośrednio od producentów. Popularność dyskontów mówi więc więcej o strukturze dostępnej infrastruktury i codziennej wygodzie niż o braku popytu na bardziej zróżnicowany system dostępu do żywności.

Obalenie mitu o zakupach jedynie w dyskontach ma znaczenie nie tylko opisowe, ale także praktyczne. Jeżeli uznamy, że „Polacy i tak kupują tylko w dyskontach”, łatwo dojdziemy do wniosku, że polityka żywnościowa nie ma większego pola działania poza wspieraniem

niskich cen i dostępności dużych sieci. Tymczasem dane pokazują coś innego. **Potrzebny jest bardziej zróżnicowany ekosystem zakupowy**, w którym dyskont pozostaje ważnym elementem codziennego zaopatrzenia, ale nie staje się jedynym modelem dostępu do żywności. Z perspektywy polityki publicznej kluczowe jest nie przeciwstawianie sobie tych kanałów, ale tworzenie warunków, w których mogą się uzupełniać. Chodzi o to, aby mieszkańcy nie byli skazani na jeden dominujący format, lecz mieli realny wybór: między szybkością i ceną a świeżością, lokalnością, zaufaniem i jakością.

### Dlaczego ten mit jest szkodliwy?

Mit, że Polacy robią zakupy tylko w dyskontach, utrwała przekonanie, że obecny model dostępu do żywności jest wystarczający, ponieważ odpowiada rzeczywistym potrzebom konsumentów. Przesłania jednak fakt, że popularność dyskontów wynika nie tylko z preferencji, ale także z dostępnej infrastruktury, wygody, cen i codziennej logistyki życia. W praktyce może prowadzić do marginalizowania targowisk, lokalnych sklepów, warzywniaków, sklepów specjalistycznych i sprzedaży bezpośredniej, choć to właśnie one dostarczają wartości, których dyskont nie zapewnia w pełni: świeżości, lokalności, zaufania, relacji i większego wyboru jakościowego. Jest szkodliwy, ogranicza bowiem działania z zakresu polityki żywnościowej do wspierania dominującego formatu handlu, zamiast budowania zróżnicowanego systemu dostępu do żywności, w którym mieszkańcy mają realny wybór.



## Mit 7

# Rolnictwo zaadaptuje się do zmiany klimatu

**Adaptacja rolnictwa**, czyli proces dostosowywania się do zmiany klimatu, **jest możliwa, ale ma swoje granice**. Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu wskazuje, że część ryzyk klimatycznych może przekraczać możliwości adaptacyjne ludzi i ekosystemów<sup>60</sup>. **Rolnictwo nie dostosuje się również samo do zachodzących zmian**. Skuteczna adaptacja wymaga czasu, wiedzy, środków finansowych i danych.

Zmiana klimatu już dziś wpływa na warunki produkcji rolnej. Wzrost częstotliwości i intensywności ekstremalnych zjawisk pogodowych ogranicza bezpieczeństwo żywnościowe i wodne, a w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat spowalnia także globalny wzrost produktywności rolnictwa<sup>61</sup>. Wraz z postępującym ociepleniem ryzyka dla produkcji żywności będą narastać: susze, powodzie, fale upałów

Adaptacja rolnictwa do zmiany klimatu jest możliwa, ale nie dzieje się sama. Wymaga wiedzy, inwestycji, doradztwa, danych i stabilnej polityki publicznej.

i wzrost poziomu morza coraz silniej będą zagrażać bezpieczeństwu żywnościowemu, szczególnie tam, gdzie poziom adaptacji pozostaje niski<sup>62</sup>.

Założenie, że rolnictwo „po prostu się dostosuje”, upraszcza skalę wyzwania. Adaptacja nie polega na jednej decyzji ani na

60 IPCC, *Climate Change 2022: Impacts, Adaptation and Vulnerability. Summary for Policymakers*, s. 5–6, [https://www.ipcc.ch/report/ar6/wg2/downloads/report/IPCC\\_AR6\\_WGII\\_SummaryForPolicymakers.pdf](https://www.ipcc.ch/report/ar6/wg2/downloads/report/IPCC_AR6_WGII_SummaryForPolicymakers.pdf).

61 *Ibidem*, sekcja B.1.3, s. 9.

62 *Ibidem*, s. 13–14.

wdrożeniu pojedynczej technologii. Rolnicy mogą zmieniać terminy siewu, dobierać inne odmiany, zwiększać różnorodność upraw, poprawiać strukturę gleby, retencjonować wodę czy ograniczać erozję. Skuteczność tych działań zależy jednak od warunków, w jakich funkcjonują gospodarstwa: dostępu do doradztwa, dobrej jakości materiału siewnego, ubezpieczeń, inwestycji wodnych, danych pogodowych i instrumentów finansowych. Organizacja Narodów Zjednoczonych do spraw Wyżywienia i Rolnictwa podkreśla, że adaptacja upraw wymaga między innymi sprawnego systemu doradztwa rolniczego oraz efektywnego systemu dostarczania nasion, aby rolnicy mieli dostęp do jakościowego materiału siewnego i odmian dostosowanych do lokalnych warunków<sup>63</sup>.

**Zmiana klimatu oznacza nie tylko wyższe temperatury, ale także większą niestabilność produkcji: susze, podtopienia, gwałtowne opady, przymrozki, choroby i presję szkodników.**

**Rolnictwo nie zaadaptuje się skutecznie, jeśli odpowiedzialność za dostosowanie zostanie przerzucona na pojedyncze gospodarstwa.**

Zmiana klimatu to nie tylko wzrost średnich temperatur, ale także większa niestabilność produkcji. Ten sam region może w krótkim czasie doświadczać suszy, podtopień, gwałtownych opadów, fal upałów, wiosennych przymrozków oraz nowych presji ze strony chorób i szkodników. Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu wskazuje, że dalsze ocieplenie będzie osłabiać zdrowie gleb i usługi ekosystemowe, w tym zapylanie, a także zwiększać presję szkodników i chorób, co może podważać produktywność żywnościową w wielu regionach<sup>64</sup>. Europejska Agencja Środowiska zwraca przy tym uwagę, że w Europie do połowy stulecia częstotliwość i intensywność fal upałów oraz susz wzrosną w większości regionów, dlatego konieczne są działania adaptacyjne w gospodarowaniu ziemią i wodą<sup>65</sup>.

Międzyrządowy Zespół do spraw Zmian Klimatu rozróżnia miękkie i twarde granice adaptacji. Miękkie granice pojawiają się wtedy,

63 FAO, *Climate-Smart Agriculture Sourcebook*, moduł B1, rozdział B1-2, sekcja „Seed production and delivery”, <https://www.fao.org/climate-smart-agriculture-sourcebook/production-resources/module-b1-crops/chapter-b1-2/en/>.

64 IPCC, *Climate Change 2022...*, sekcja B.4.3, s. 13–15.

65 European Environment Agency, *Drought impact on ecosystems in Europe*, EEA indicator, 2025, <https://www.eea.europa.eu/en/analysis/indicators/drought-impact-on-ecosystems-in-europe>

gdy rozwiązania adaptacyjne istnieją, ale są trudno dostępne z powodu barier finansowych, instytucjonalnych, technologicznych, politycznych lub informacyjnych. Twarde granice oznaczają sytuację, w której nie istnieją już działania pozwalające uniknąć nieakceptowalnych strat. Wskazuje przy tym, że miękkie granice adaptacji zostały już osiągnięte między innymi przez część drobnych rolników w Ameryce Środkowej i Południowej, Afryce, Europie i Azji, a wraz ze wzrostem temperatury kolejne systemy ludzkie i przyrodnicze będą zbliżać się do granic swoich możliwości adaptacyjnych<sup>66</sup>. Przy ociepleniu o 2°C miękkie granice adaptacji są prognozowane dla wielu podstawowych upraw w licznych regionach uprawnych, a przy 3°C – także dla części działań z zakresu gospodarki wodnej. W niektó-

rych regionach Europy mogą pojawić się również twarde granice adaptacji<sup>67</sup>.

Dlatego adaptacja rolnictwa nie może zostać przerzucona wyłącznie na pojedyncze gospodarstwa. **Potrzebna jest spójna strategia publiczna: retencja wody w krajobrazie, poprawa zdrowia gleb, rozwój doradztwa rolniczego, dostęp do odmian odporniejszych na suszę i stres termiczny, systemy wczesnego ostrzegania, ubezpieczenia klimatyczne, wsparcie inwestycyjne oraz polityka ograniczająca emisje.** Bez takich działań adaptacja będzie nierówna – skuteczniej poradzą sobie gospodarstwa dysponujące większym kapitałem, podczas gdy mniejsze i bardziej wrażliwe ekonomicznie będą ponosić większe ryzyko strat.

### Dlaczego ten mit jest szkodliwy?

Mit, że rolnictwo po prostu zaadaptuje się do zmiany klimatu, przesłania skalę wyzwań związanych z suszą, upałami, gwałtownymi opadami, degradacją gleb, presją chorób i szkodników oraz rosnącą niestabilnością produkcji rolnej. Utrwala przekonanie, że adaptacja jest naturalnym procesem dostosowawczym, a nie wymagającym wsparcia zadaniem publicznym. W praktyce może opóźniać decyzje dotyczące retencji wody, poprawy zdrowia gleb, doradztwa, ubezpieczeń, systemów ostrzegania, ograniczania emisji oraz transformacji rolnictwa w stronę bardziej odporną i zrównoważoną. Jest szkodliwy, bo ignoruje granice adaptacji i przerzuca odpowiedzialność za skutki zmiany klimatu na pojedyncze gospodarstwa, zamiast traktować je jako wyzwanie dla całego systemu żywnościowego.

66 IPCC, *Climate Change 2022...*, sekcja C.3 i C.3.1, s. 26.

67 *Ibidem*.

## Mit 8

# Polsce nie grozi kryzys żywnościowy

W powszechnym przekonaniu współczesne systemy dystrybucji żywności są na tyle wydajne i zglobalizowane, że nawet w sytuacjach kryzysowych, takich jak pandemia, konflikt zbrojny czy zakłócenia w transporcie, bezpieczeństwo żywnościowe nie jest poważnie zagrożone. Nowoczesna logistyka, duże sieci handlowe i międzynarodowy handel mają gwarantować ciągłość dostaw i dostępność żywności niezależnie od okoliczności. Ostatnie lata pokazały jednak wyraźnie, że to założenie jest błędne, a **odporność systemu żywnościowego bywa znacznie mniejsza, niż się powszechnie zakłada.**

Kryzys żywnościowy nie musi oznaczać braku żywności w kraju. Może zacząć się od przerwania dostaw oraz problemów z logistyką i transportem.

Im dłuższe i bardziej skoncentrowane łańcuchy dostaw, tym większe ryzyko, że zakłócenie jednego ogniwa przełoży się na dostępność żywności w wielu miejscach jednocześnie.

Dominujący model funkcjonowania handlu żywnością opiera się na zasadzie *just-in-time*, czyli dostaw dokładnie na czas, przy minimalnych zapasach magazynowych. Rozwiązanie to jest efektywne kosztowo w warunkach stabilności, ale jednocześnie wyjątkowo podatne na wszelkiego rodzaju zakłócenia. W sytuacji kryzysowej, gdy dochodzi do przerwania łańcuchów transportowych, ograniczeń w handlu międzynarodowym, braków kadrowych lub gwałtownego wzrostu popytu, system ten bardzo szybko traci zdolność do reagowania.

System *just-in-time* działa dobrze w warunkach stabilności, ale w kryzysie szybko ujawnia swoją słabość: minimalne zapasy i dużą zależność od logistyki.



Doświadczenia z pandemii COVID-19, black-outów w Europie, a także z wojny w Ukrainie, pokazały, jak szybko półki sklepowe mogą się opróżniać, nawet w krajach uznawanych za bezpieczne żywnościowo.

**Problem ten nie wynika z nagłego braku żywności jako takiej, lecz z kruchości struktur logistycznych i dystrybucyjnych.** Globalne łańcuchy dostaw są długie, złożone i silnie zależne od transportu, paliw, infrastruktury oraz stabilności politycznej. Im większa skala i większa koncentracja rynku, tym większe ryzyko systemowe. Kryzys w jednym ogniwie – porcie, granicy, centrum logistycznym – może mieć natychmiastowe konsekwencje dla dostępności żywności w wielu regionach jednocześnie.

Coraz wyraźniej więc widać, że **prawdziwą odporność systemu żywnościowego zapewniają rozwiązania lokalne i zdecentralizowane.** Lokalne rynki i łańcuchy żywnościowe, krótkie drogi dostaw, sprzedaż bezpośrednia oraz spółdzielnie producenckie

i konsumenckie działają według innej logiki niż globalne sieci handlowe. Opierają się na bliskości geograficznej, relacjach społecznych i większej elastyczności. Dzięki temu są w stanie szybciej reagować na zmiany warunków i dostosowywać się do kryzysowych sytuacji.

Krótkie łańcuchy dostaw zmniejszają zależność od transportu międzynarodowego i paliw kopalnych, a także ograniczają ryzyko przerwania dostaw na skutek decyzji politycznych lub problemów infrastrukturalnych. Lokalne systemy żywnościowe często dysponują większą zdolnością do reorganizacji, takich jak zmiana kanałów sprzedaży, dostosowanie asortymentu czy bezpośredniego kontaktu z konsumentami. To właśnie one w wielu miejscach są kluczowe dla zapewnienia ciągłości dostępu do żywności w czasie potencjalnych kryzysów.

Nie bez znaczenia jest również aspekt społeczny. Bezpieczeństwo żywnościowe w sytuacjach kryzysowych zależy od zaufania, współpracy

i solidarności. Lokalne rynki żywnościowe sprzyjają budowaniu relacji między producentami a konsumentami, co zwiększa gotowość do wspólnego reagowania na trudne okoliczności. Spółdzielnie i inicjatywy lokalne nie są wyłącznie kanałami dystrybucji, lecz również sieciami wsparcia, które mogą odegrać kluczową rolę w momentach destabilizacji.

**Warto przy tym podkreślić, że odporność systemu żywnościowego nie powstaje spontanicznie w momencie kryzysu. Jest rezultatem długofalowych decyzji politycznych, inwestycji i świadomego wcześniej- szego wzmacniania lokalnych struktur.**

Jeśli przez lata marginalizuje się lokalnych producentów, rynki rolne i drobne przetwórstwo na rzecz koncentracji i globalizacji, w sytuacji kryzysowej zabraknie alternatywy. Z tego powodu bezpieczeństwo żywnościowe

**Odporność systemu żywnościowego nie powstaje w momencie kryzysu. Buduje się ją wcześniej przez lokalne rynki, krótkie łańcuchy dostaw, drobne przetwórstwo, rezerwy i współpracę.**

powinno być traktowane nie tylko jako kwestia produkcji, ale także jako element bezpieczeństwa publicznego i strategicznej odporności państwa.

### **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit, że Polsce nie grozi kryzys żywnościowy, utrwała fałszywe poczucie bezpieczeństwa i przesłania kruchość systemu opartego na długich łańcuchach dostaw, koncentracji handlu, transporcie, paliwach i minimalnych zapasach. W praktyce może opóźniać działania wzmacniające odporność: rozwój lokalnych rynków, krótkich łańcuchów dostaw, drobnego przetwórstwa, rezerw, planów kryzysowych i współpracy między administracją, producentami, handlem oraz organizacjami społecznymi. Jest szkodliwy, zakłada bowiem, że sprawna logistyka i globalny handel same zapewnią ciągłość dostępu do żywności, choć ostatnie kryzysy pokazały, że zakłócenie jednego ogniwa może szybko przełożyć się na dostępność produktów, ceny i poczucie bezpieczeństwa mieszkańców.

## Mit 9

# Polska jest samowystarczalna żywnościowo

Polska ma silny sektor rolno-spożywczy i w wielu kategoriach produkuje więcej, niż konsumuje – między innymi w kategoriach drób, mleko i zboża oraz częściowo w przetworach. Ale to nie oznacza pełnej samowystarczalności żywnościowej. **Samowystarczalność żywnościowa nie polega wyłącznie na tym, czy kraj eksportuje dużo żywności.** Trzeba pytać także o stopień zależności produkcji i poziom jej odporności na przerwanie dostaw pasz, nawozów, paliw, energii, nasion czy środków ochrony roślin. Z tej perspektywy Polska nie jest samowystarczalną „wyspą żywnościową”, lecz częścią silnie umiędzynarodowionego systemu produkcji.

Widać to już w samym handlu żywnością. W 2024 roku Polska wyeksportowała towary rolno-spożywcze o bardzo wysokiej wartości, ale jednocześnie import artykułów rolno-spożywczych wzrósł o 6,7% i osiągnął 35,6 miliarda euro. Do Polski przywożono między innymi mięso, przetwory i żywiec, owoce i przetwory, ryby i przetwory, kawę, herbatę i kakao oraz

Wysoka produkcja i silny eksport nie oznaczają pełnej samowystarczalności żywnościowej. Trzeba pytać także o zależność od pasz, nawozów, paliw, energii i innych środków produkcji.

nasiona roślin oleistych i tłuszcze roślinne. Krajowy Ośrodek Wsparcia Rolnictwa wskazuje także grupy z ujemnym saldem handlu: kawa, herbata i kakao, makuchy, owoce i przetwory, zwierzęta żywe, tłuszcze roślinne, napoje alkoholowe oraz nasiona roślin oleistych<sup>68</sup>. Dodatkowo saldo eksportowe nie znosi więc zależności importowych – pokazuje ra-

68 KOWR, *Wyniki polskiego handlu towarami rolno-spożywczymi w 2024 r.*, sekcje „Import artykułów rolno-spożywczych do Polski” i „Saldo w handlu zagranicznym” (źródło: online, b.p.).

czej, że **Polska jest ważnym eksporterem i importerem jednocześnie.**

Największą słabością mitu o samowystarczalności jest jednak **ukryta zależność produkcji zwierzęcej od importowanych pasz białkowych.** Polska produkcja drobiu, trzody i mleka opiera się na wysokobiałkowych komponentach paszowych, zwłaszcza śrucie sojowej. Według raportu Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego *Rynek pasz. Stan i perspektywy w sezonie 2023/2024* import śrut oleistych do Polski wyniósł 3,883 miliona ton, z czego import śrut sojowej – 3,046 miliona ton, w sezonie 2024/2025 prognozowano dalszy import śrut sojowej na poziomie 3,08 miliona ton<sup>69</sup>. Ten sam raport podaje, że udział surowców importowanych w zużyciu białka paszowego wyniósł 67%. To oznacza, że **część polskiej „samowystarczalności”**

**Polska jest ważnym eksporterem żywności, ale jednocześnie pozostaje częścią silnie umiędzynarodowionego systemu produkcji. Dodatkowo saldo handlu nie znosi zależności importowych.**

**w mięsie i produktach zwierzęcych jest w praktyce oparta na globalnym rynku soi i śrut.**

Problem ten jest także analizowany w dokumentach administracji publicznej. W rządowym dokumencie dotyczącym alternatywnych źródeł białka paszowego wskazano, że ograniczanie lub eliminowanie pasz pochodzących z roślin genetycznie modyfikowanych wymaga znalezienia krajowych wysokobiałkowych materiałów paszowych porównywalnych jakościowo i ekonomicznie z paszami sojowymi GM<sup>70</sup>. Dokument stwierdza również, że zwiększenie bezpieczeństwa białkowego kraju wymaga między innymi rozwoju krajowych źródeł białka roślinnego, ale „wymagać to będzie czasu” oraz działań organizacyjnych i badawczych.

Drugim obszarem zależności są **nawozy mineralne i surowce do ich produkcji.** Polska jest ważnym producentem nawozów w Unii Europejskiej, ale nie oznacza to samowystarczalności. W 2025 roku Polska zaimportowała **rekordowe 4,85 miliona ton nawozów mineralnych.** Największym dostawcą była **Rosja**, skąd sprowadzono **1,81 miliona ton**, czyli około **37% całego importu nawozów mineralnych.** Drugim kierunkiem były Niemcy – 888 tysięcy ton, a kolejnymi: Litwa – 376 tysięcy ton, Holandia – 222 tysiące ton, Kanada – 213 tysięcy ton, Finlandia – 183 tysiące ton, Maroko – 165 tysięcy ton i Egipt – 149 tysięcy ton<sup>71</sup>.

69 *Rynek pasz. Stan i perspektywy*, red. Wiesław Dzwonkowski, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowy Instytut Badawczy, Warszawa 2024.

70 *Plan w sprawie działań umożliwiających wykorzystanie alternatywnych źródeł białka dla białka soi GM w żywieniu zwierząt*, <https://www.gov.pl/attachment/d6ab4c8a-3b32-4d8e-8917-e12ce00e79f7>.

71 <https://www.cenyrolnicze.pl/wiadomosci/rynki-rolne/nawozy/41827-rekordowy-import-nawozow-do-polski>

## Część polskiej „samowystarczalności” w mięsie i produktach zwierzęcych opiera się na globalnym rynku pasz białkowych, zwłaszcza śruty sojowej.

Dane te pokazują, że polskie rolnictwo pozostaje zależne od międzynarodowych łańcuchów dostaw nawozów. Co więcej, zależność ta ma wymiar nie tylko handlowy, ale także energetyczny: produkcja nawozów azotowych jest silnie powiązana z dostępnością i ceną gazu ziemnego, który jest kluczowym surowcem w ich wytwarzaniu<sup>72</sup>. Oznacza to, że bezpieczeństwo produkcji rolnej zależy nie tylko od krajowych zasobów ziemi i pracy rolników, lecz również od importu nawozów, surowców energetycznych, cen gazu oraz decyzji geopolitycznych i handlowych.

Trzecią zależnością są **paliwa i surowce energetyczne**. Współczesne rolnictwo jest silnie zależne od oleju napędowego, czyli paliwa wytwarzanego głównie z ropy naftowej. To podstawowe paliwo dla ciągników, kombajnów i wielu innych maszyn rolniczych, a więc także dla prac polowych, zbiorów i transportu płodów rolnych. W skali Unii Europejskiej ropa i produkty ropopochodne odpowiadają

za większość bezpośredniego zużycia energii w rolnictwie i leśnictwie – w 2023 roku było to 58,3%<sup>73</sup>. Dlatego samowystarczalność żywnościowa nie zależy wyłącznie od krajowej produkcji rolnej, ale także od stabilnych dostaw paliw.

Mimo krajowej produkcji paliw, import nadal odgrywa bardzo istotną rolę. W 2025 roku **udział importu w rynku paliw w Polsce wyniósł 40%**. W wypadku oleju napędowego import pokrywał 35% rynku, w wypadku benzyny – 29%, a w wypadku gazu LPG – aż 82%. Całkowita produkcja paliw w Polsce wyniosła 29,89 miliona metrów sześciennych, import – 16,15 miliona metrów sześciennych, a eksport – 5,02 miliona metrów sześciennych<sup>74</sup>.

Dane te pokazują, że polski system żywnościowy pozostaje zależny od rynku paliw: nawet jeśli żywność jest produkowana w kraju, jej

Bezpieczeństwo produkcji rolnej zależy nie tylko od ziemi i pracy rolników, ale także od cen gazu, dostępności nawozów, paliw i stabilności międzynarodowych łańcuchów dostaw.

---

-rosja-liderem-wsrod-dostawcow

72 FAO, *Fertilizer market update*, Rome 2024.

73 [https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Agri-environmental\\_indicator\\_-\\_energy\\_use](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Agri-environmental_indicator_-_energy_use)

74 Dane Polskiej Organizacji Przemysłu i Handlu Naftowego (POPiHN), <https://biznes24.pl/popihn-zuzycie-paliw-wynioslo-367-mln-m3-w-2025-r-wzrost-o-08-r-r/>.

wytwarzanie i dystrybucja wymagają paliw, których znaczna część pochodzi z importu. Zależność od paliw oznacza więc, że bezpieczeństwo żywnościowe jest powiązane z cenami energii, dostępnością paliw, infrastrukturą magazynową i odpornością łańcuchów dostaw.

Dlatego teza „Polska jest samowystarczalna żywnościowo” jest zbyt uproszczona. Można powiedzieć, że Polska ma wysoką zdolność produkcji i eksportu żywności oraz dodatnie saldo handlu rolno-spożywczego. Nie można jednak mówić o pełnej samowystarczalności, jeśli produkcja zależy od importowanych pasz białkowych, nawozów, surowców energetycznych i paliw.

**Mit o samowystarczalności daje fałszywe poczucie odporności. Może przesłaniać realne punkty wrażliwości systemu żywnościowego i opóźniać działania, które zmniejszałyby zależność od importowanych surowców.**

#### **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit o samowystarczalności żywnościowej Polski daje fałszywe poczucie odporności. Pozwala uznać, że skoro kraj produkuje i eksportuje dużo żywności, to system żywnościowy jest bezpieczny. Tymczasem wysoka produkcja nie oznacza niezależności od zewnętrznych dostaw. Polska żywność w wielu obszarach opiera się na importowanych paszach białkowych, nawozach, paliwach i surowcach energetycznych.

Szkodliwość tego mitu polega na tym, że przesłania realne punkty wrażliwości systemu: zależność od globalnych rynków, cen gazu i ropy, dostępności nawozów, śruty sojowej, paliw oraz stabilności handlu międzynarodowego. Może więc opóźniać działania wzmacniające odporność krajowego rolnictwa, takie jak rozwój krajowych źródeł białka paszowego, zmniejszanie zależności od nawozów mineralnych, poprawa efektywności energetycznej, wzmacnianie lokalnych rynków i budowanie rezerw strategicznych. Jest szkodliwy, bo myli zdolność do produkowania i eksportowania żywności z rzeczywistą odpornością systemu na zakłócenia.

## Mit 10

# Pestycydy stosowane zgodnie z etykietą nie wpływają na nasze zdrowie

Pestycydy są substancjami biologicznie czynnymi. Projektuje się je po to, by oddziaływały na organizmy żywe – chwasty, grzyby, owady lub inne agrofagi. Ta cecha pozwala chronić plony, ale jednocześnie wymaga ostrożności w ocenie skutków zdrowotnych stosowanych środków.

Stosowanie pestycydów zgodnie z etykietą, na której ujęto dawkę, termin zabiegu, uprawę, okres karencji, wymagane środki ochrony osobistej czy zasady postępowania, oczywiście zmniejsza ryzyko (i jest warunkiem legalnego użycia pestycydów). Nie dowodzi jednak tego, że dana substancja jest obojętna dla organizmu człowieka.

Skala użycia pestycydów w Europie pokazuje, że środki ochrony roślin pozostają statym elementem europejskiego modelu produkcji

Etykieta zmniejsza ryzyko, ale nie jest dowodem, że substancja jest obojętna dla zdrowia człowieka.

rolnej. W latach 2011–2020 sprzedaż pestycydów w UE-27 pozostawała stosunkowo stabilna i wynosiła około 350 tysięcy ton rocznie<sup>75</sup>. W 2024 roku w Unii Europejskiej sprzedano około **316 tysięcy ton pestycydów**<sup>76</sup>. Jest to więc trwałe źródło potencjalnego narażenia konsumentów, mieszkańców terenów rolniczych, pracowników najemnych oraz samych rolników<sup>77</sup>.

75 <https://www.eea.europa.eu/en/analysis/publications/how-pesticides-impact-human-health>

76 [https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Agri-environmental\\_indicator\\_-\\_consumption\\_of\\_pesticides&stable=1](https://ec.europa.eu/eurostat/statistics-explained/index.php?title=Agri-environmental_indicator_-_consumption_of_pesticides&stable=1)

77 European Environment Agency, *How pesticides impact human health and ecosystems in Europe*, EEA Briefing, 26 kwietnia 2023 roku.

Produkt może spełniać normy prawne, a jednocześnie zawierać pozostałości kilku lub kilkunastu różnych pestycydów. To właśnie „efekt koktajlu” jest jednym z największych wyzwań oceny ryzyka.

Monitoring żywności potwierdza, że większość badanych produktów mieści się w obowiązujących normach, lecz nie oznacza to braku kontaktu człowieka z pozostałościami pestycydów. **Według raportu Europejskiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Żywności (European Food Safety Authority EFSA) za 2023 rok 58% próbek nie zawierało mierzalnych pozostałości pestycydów, 38,3% miało jedną lub więcej pozostałości w granicach limitów, a 3,7% przekraczało najwyższe dopuszczalne poziomy**<sup>78</sup>. Dane te pokazują, że system kontroli identyfikuje przekroczenia, jednocześnie jednak potwierdza, że pozostałości pestycydów są obecne w znacznej części żywności. Monitoring ten nie wyczerpuje również innych problemów związanych ze stosowaniem pestycydów, jak mieszaniny i metabolity, czyli produkty przemian pestycydów.

Jak wskazują badania nad wpływem środków ochrony roślin na zdrowie człowieka, szczególnym wyzwaniem dla oceny bezpieczeństwa pestycydów jest **jednoczesna obecność wielu substancji w żywności. Konsument nie jest narażony na pojedynczy pestycyd z jednego produktu, lecz na sumę pozostałości pochodzących z różnych elementów codziennej diety: owoców, warzyw, zbóż, przetworów czy wody**. Europejski Urząd do spraw Bezpieczeństwa Żywności wskazuje, że w 2023 roku wielokrotne pozostałości wykryto między innymi w 65% próbek gruszek i 64% próbek pomarańczy. W dwóch próbkach gruszek stwierdzono po czternaście różnych pestycydów – w jednej z nich wszystkie mieściły się poniżej dopuszczalnych limitów<sup>79</sup>. To ważny przykład, bo pokazuje, że produkt może być zgodny z prawem, a równocześnie zawierać mieszaninę wielu związków.

Ten „efekt koktajlu” jest jednym z najważniejszych aspektów odnoszących się do prostego

Realna ekspozycja nie dotyczy jednej substancji z jednego produktu. Obejmuje sumę pozostałości z codziennej diety, wody, środowiska oraz kontaktu zawodowego.

78 EFSA, *The 2023 European Union report on pesticide residues in food*, „EFSA Journal” 2025, <https://efsa.onlinelibrary.wiley.com/doi/epdf/10.2903/j.efsa.2025.9398#viewerContainer>.

79 *Ibidem*, s. 8.

argumentu o bezpieczeństwie stosowania wynikającym z etykiety. **Normy odnoszą się do konkretnych substancji, preparatów i zastosowań, lecz realna ekspozycja obejmuje mieszaniny pestycydów, ich metabolity oraz inne zanieczyszczenia środowiskowe.** Unijny system rozwija ocenę ryzyka skumulowanego, ale pełne uchwycenie wszystkich kombinacji, z którymi styka się człowiek, pozostaje trudne<sup>80</sup>.

Badania zespołu Politechniki Białostockiej pokazują biologiczne mechanizmy działania pestycydów<sup>81</sup>. Szczególnie istotny jest **stres oksydacyjny**, przez który mogą one oddziaływać na układ nerwowy, wątrobę, nerki, układ hormonalny czy procesy nowotworowe. **Nie oznacza to, że każda wykrywalna pozo-  
stałość wywołuje chorobę, lecz podważa założenie, że zgodność z etykietą zamyka temat skutków zdrowotnych.**

Drugim ważnym wątkiem jest **działanie niskich dawek**. Często się zakłada, że wraz ze spadkiem dawki maleje ryzyko. W wypadku związków zaburzających gospodarkę hormonalną zależność może być mniej liniowa. Agata

Najwyższe ryzyko narażenia ponoszą osoby pracujące w rolnictwie: rolnicy i pracownicy najemni, którzy mają kontakt ze środkami ochrony roślin nie tylko przez żywność, ale także podczas pracy.

Jabłońska-Trypuć wskazuje przy tym między innymi badania *in vitro* dotyczące boskalidu czy cyprodynilu, w których obserwowano aktywność estrogenową oraz oddziaływanie na ludzkie linie komórkowe przy bardzo niskich stężeniach<sup>82</sup>. Wyników laboratoryjnych nie można automatycznie przekładać na całe populacje, ale wskazują one, że mała dawka nie oznacza biologicznej obojętności na ludzkie zdrowie.

Istotne są również metabolity, czyli **produk-**

80 Por. wystąpienie dr hab. Agaty Jabłońskiej-Trypuć *Środki ochrony roślin a zdrowie konsumentów*, <https://www.youtube.com/watch?v=yZeXXvoWosU>.

81 Por. między innymi: Agata Jabłońska-Trypuć, Elżbieta Wołejko, Urszula Wydro, Andrzej Butarewicz, *The Impact of Pesticides on Oxidative Stress Level in Human Organism and Their Activity as an Endocrine Disruptor*, „Journal of Environmental Science and Health, Part B” 2017, t. 52, nr 7, s. 483–494. DOI: 10.1080/03601234.2017.1303322; Agata Jabłońska-Trypuć, Urszula Wydro, Elżbieta Wołejko, Andrzej Butarewicz, *Toxicological Effects of Traumatic Acid and Selected Herbicides on Human Breast Cancer Cells: In Vitro Cytotoxicity Assessment of Analyzed Compounds*, „Molecules” 2019, t. 24, art. 1710. DOI: 10.3390/molecules24091710; Agata Jabłońska-Trypuć, Urszula Wydro, Lluís Serra-Majem, Elżbieta Wołejko, Andrzej Butarewicz, *The Analysis of Bifenox and Dichlobenil Toxicity in Selected Microorganisms and Human Cancer Cells*, „International Journal of Environmental Research and Public Health” 2019, t. 16, nr 21, art. 4137. DOI: 10.3390/ijerph16214137.

82 Agata Jabłońska-Trypuć, Urszula Wydro, Elżbieta Wołejko, Monika Makuła, Robert Krętowski, Małgorzata Naumowicz, Grażyna Sokołowska, Lluís Serra-Majem, Marta Cechowska-Pasko, Bożena Łozowicka i in., *Selected Fungicides as Potential EDC Estrogenic Micropollutants in the Environment*, „Molecules” 2023, t. 28, art. 7437. DOI: 10.3390/molecules28217437.

**ty przemian pestycydów.** Debata publiczna najczęściej koncentruje się na substancji czynnej preparatu, tymczasem po zastosowaniu może ona ulegać przekształceniom w roślinie, glebie, wodzie, środowisku lub organizmie człowieka. **Część produktów rozkładu ma własną aktywność biologiczną, niektóre mogą być trwalsze albo bardziej toksyczne niż związek wyjściowy**<sup>83</sup>. To kolejny powód, by traktować etykietę jako minimalny standard bezpieczeństwa, a nie pełną odpowiedź na pytanie o konsekwencje zdrowotne ich stosowania.

Osobnym problemem są **substancje endokrynnie czynne**. Część pestycydów może

Traktowanie etykiety jako pełnej gwarancji bezpieczeństwa może osłabiać presję na rozwój metod biologicznych, płodozmianu i systemów produkcji mniej zależnych od środków chemicznych.

naśladować hormony, blokować receptory albo zaburzać przekazywanie sygnałów w komórkach. Znaczenie takiego działania rośnie w okresach szczególnej wrażliwości: przed poczęciem, w życiu płodowym, niemowlęctwie, dzieciństwie i dojrzewaniu. Przegląd systematyczny dotyczący białaczki dziecięcej wykazał między innymi istotny związek między ekspozycją rodziców na pestycydy a ryzykiem ostrej białaczki u dzieci<sup>84</sup>.

**Najwyższe narażenie dotyczy osób pracujących w rolnictwie.** Konsument ma kontakt głównie przez żywność, z kolei rolnicy i pracownicy najemni mogą być narażeni podczas przygotowywania cieczy roboczej, oprysków, czyszczenia sprzętu, pracy po zabiegu, magazynowania preparatów i usuwania opakowań. Na poziom ekspozycji wpływają pogoda, wiatr, temperatura, stan maszyn, czas pracy, organizacja gospodarstwa, jakość zabezpieczeń i możliwość błędu. Przeglądy naukowe wskazują związki między przewlekłym kontaktem z pestycydami a chorobami niezakaźnymi, w tym nowotworami, zaburzeniami neurologicznymi i endokrynnymi, szczególnie u osób o wysokiej lub długotrwałej ekspozycji<sup>85</sup>.

**Kierunek polityki unijnej pokazuje, że samo przestrzeganie etykiet nie wystarcza.** W strategii „Od pola do stołu” Komisja Europejska wyznaczyła cel pięćdziesięcioprocentowej redukcji użycia i ryzyka chemicznych

83 Por. wystąpienie dr hab Agaty Jabłońskiej-Trypuć *Środki ochrony roślin a zdrowie konsumentów...*

84 Maria A. Karalexi, Christos F. Tagkas, Georgios Markozannes, Xanthippi Tseretopoulou, Antonio F. Hernández, Joachim Schüz, Thorhallur I. Halldorsson, Theodora Psaltopoulou, Eleni Th Petridou, Ioanna Tzoulaki, Evangelia E. Ntzani, *Exposure to pesticides and childhood leukemia risk: A systematic review and meta-analysis*, „Environmental Pollution” 2021, t. 285, art. 117376. DOI: 10.1016/j.envpol.2021.117376.

85 Por. między innymi: European Environment Agency, *How pesticides impact human health and ecosystems in Europe*, EEA Briefing, 26 kwietnia 2023 roku.

pestycydów oraz pięćdziesięcioprocentowej redukcji stosowania bardziej niebezpiecznych pestycydów do 2030 roku<sup>86</sup>. Taki kierunek nie byłby potrzebny, gdyby problem sprowadzał się wyłącznie do sytuacji nieprawidłowego stosowania preparatów.

**Krytyka prostego przekonania o pełnym bezpieczeństwie pestycydów nie oznacza obwiniania rolników ani negowania potrzeby ochrony upraw.** Rolnicy funkcjonują

w systemie presji ekonomicznej, strat plonów, wymagań jakościowych i oczekiwań rynku. Odpowiedzią powinna być więc nie indywidualizacja winy, lecz ograniczanie całkowitego narażenia ludzi i środowiska między innymi przez rozwój integrowanej ochrony roślin, metod biologicznych i mechanicznych, płodozmianu, odmian odpornych, monitoringu agrofagów, niezależnego doradztwa oraz systemów produkcji mniej zależnych od chemicznych środków ochrony roślin.

### **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit, że pestycydy stosowane zgodnie z etykietą nie wpływają na zdrowie, zamyka debatę tam, gdzie powinna zaczynać się ostrożność. Przestrzeganie etykiety zmniejsza ryzyko i jest warunkiem legalnego stosowania środków ochrony roślin, ale nie oznacza, że realna ekspozycja ludzi i środowiska została w pełni rozpoznana. W codziennej diecie konsumenci mogą mieć kontakt z pozostałościami wielu substancji jednocześnie, ich metabolitami oraz mieszaninami, których oddziaływanie jest trudniejsze do oceny niż działanie pojedynczego preparatu.

Szkodliwość tego mitu polega na tym, że sprowadza problem do indywidualnej poprawności stosowania pestycydów, pomijając szersze pytania o skalę ich użycia, długotrwałe narażenie rolników i pracowników najemnych, wpływ niskich dawek, substancje endokrynnie czynne oraz efekt koktajlu. Może również osłabiać presję na rozwój, metod biologicznych i mechanicznych, niezależnego doradztwa, płodozmianu i systemów produkcji mniej zależnych od chemicznych środków ochrony roślin. Jest szkodliwy, ponieważ traktuje etykietę jako pełną gwarancję bezpieczeństwa, podczas gdy powinna być ona rozumiana jako minimalny standard ograniczania ryzyka.

86 <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/pl/TXT/?uri=CELEX:52020DC0381>

## Mit 11

# Umowa UE–Mercosur zniszczy polskie rolnictwo i zagrozi bezpieczeństwu żywnościowemu

Umowa Unii Europejskiej z Mercosur stała się jednym z głównych symboli obaw o przyszłość polskiego rolnictwa. W debacie publicznej bywa przedstawiana jako porozumienie, które otworzy europejski rynek na masowy napływ taniej żywności z Ameryki Południowej, doprowadzi do upadku polskich gospodarstw i osłabi bezpieczeństwo żywnościowe. Taka diagnoza wymaga uporządkowania.

Umowa z Mercosurem nie rozpoczyna globalizacji polskiego rolnictwa. Pokazuje raczej, jak głęboko polska produkcja żywności jest już powiązana z globalnymi łańcuchami dostaw.

Liberalizacja handlu zwiększa konkurencję i może wywierać presję na ceny w wybranych segmentach rynku, takich jak produkcja wołowiny, drobiu czy cukru.

Jednak **skala preferencyjnego dostępu produktów rolnych z Mercosuru do rynku Unii Europejskiej została ograniczona kontyngentami taryfowymi**. W odniesieniu do najbardziej wrażliwych kategorii umowa przewiduje limity importu na poziomie 99 tysięcy ton wołowiny, 180 tysięcy ton drobiu oraz 25 tysięcy ton wieprzowiny. Komisja Europejska wskazuje, że odpowiada to odpowiednio około 1,5% unijnej produkcji wołowiny, 1,3% produkcji drobiu i 0,1% produkcji wieprzowiny<sup>87</sup>. Te wielkości mogą mieć znaczenie w konkretnych segmentach rynku, zwłaszcza jeśli import będzie koncentrował się w częściach łańcucha o wyższej wartości, a producenci europejscy będą już znajdować się pod presją kosztów. Nie są to jednak wolumeny pozwalające mówić o załamaniu całego sektora rolnego w Polsce lub w Unii Europejskiej.

87 [https://policy.trade.ec.europa.eu/eu-trade-relationships-country-and-region/countries-and-regions/mercosur/eu-mercosur-agreement/factsheet-eu-mercosur-partnership-agreement-poland\\_en](https://policy.trade.ec.europa.eu/eu-trade-relationships-country-and-region/countries-and-regions/mercosur/eu-mercosur-agreement/factsheet-eu-mercosur-partnership-agreement-poland_en)

Należy również podkreślić, że relacje handlowe Unii Europejskiej i Polski z krajami Mercosuru nie zaczynają się wraz z umową. **Polska produkcja zwierzęca od lat korzysta z importowanych komponentów paszowych, przede wszystkim śrutę sojowej.** Według danych The Observatory of Economic Complexity (OEC) w 2024 roku Polska importowała śrutę sojową o wartości około 1,33 miliarda dolarów, a głównymi dostawcami były kraje Mercosuru: Brazylia, Argentyna i Paragwaj. Z Brazylii pochodził import o wartości około 556 milionów dolarów, z Argentyny – 531 milionów dolarów, a z Paragwaju – 33,2 miliona dolarów<sup>88</sup>. Oznacza to, że kraje przedstawiane w debacie głównie jako zagrożenie konkurencyjne są już dziś ważnym zapleczem surowcowym polskiego rolnictwa. Dotyczy to szczególnie sektorów produkcji zwierzęcej, w tym drobiu, którego konkurencyjność w dużym stopniu zależy od dostępu do wysokobiałkowych pasz.

Mercosur może zwiększać presję konkurencyjną w wybranych sektorach, ale nie jest jedynym ani najważniejszym źródłem słabości polskiego rolnictwa.

Największym problemem nie jest sama umowa, lecz brak długofalowej strategii budowania przewagi polskiej żywności opartej na jakości, pochodzeniu, marce i wartości dodanej.

Poważniejszy problem, który umowa z krajami Mercosur może pogłębić, dotyczy zróżnicowanych warunków konkurencji. **Umowa ta bowiem utrzymuje obowiązek spełniania przez importowaną żywność unijnych wymogów bezpieczeństwa, sanitarnych i fitosanitarnych.** Komisja Europejska podkreśla, że standardy te pozostają niezmienione niezależnie od zawieranych przez Unię Europejską umów handlowych, a każdy produkt sprzedawany w Unii Europejskiej – krajowy i importowany – musi je spełniać. Oznacza to ochronę konsumentów przed żywnością nie spełniającą podstawowych norm bezpieczeństwa<sup>89</sup>. Umowa z Mercosurem **nie wprowadza jednak ogólnej zasady pełnej wzajemności standardów produkcji**, obejmującej między innymi dobrostan zwierząt, standardy środowiskowe czy społeczne (Parlament Europejski próbował wzmocnić mechanizm ochronny przez wpisanie obowiązku wzajemności w od-

88 <https://oec.world/en/profile/bilateral-product/soybean-meal/reporter/pol>

89 [https://policy.trade.ec.europa.eu/eu-trade-relationships-country-and-region/countries-and-regions/mercosur/eu-mercosur-agreement/factsheet-eu-mercosur-partnership-agreement-respecting-europes-health-and-safety-standards\\_en](https://policy.trade.ec.europa.eu/eu-trade-relationships-country-and-region/countries-and-regions/mercosur/eu-mercosur-agreement/factsheet-eu-mercosur-partnership-agreement-respecting-europes-health-and-safety-standards_en)

niesieniu do produktów i norm produkcji, jednak Rada nie zaakceptowała tych poprawek). W konsekwencji w finalnym ujęciu pozostają instrumenty monitoringu i klauzule ochronne, ale nie ma pełnej równoważności warunków produkcji między Unią Europejską a Mercosurem<sup>90</sup>.

Z perspektywy rolników różnica ta ma duże znaczenie. Europejscy producenci ponoszą koszty dostosowania do bardziej rozbudowanych regulacji środowiskowych, sanitarnych i dobrostanowych, a następnie konkurują z towarami wytwarzanymi w odmiennych warunkach. Dlatego kluczowe są stały monitoring importu, skuteczne kontrole oraz realne mechanizmy ochronne. Ich egzekwowanie pozostaje jednym z najważniejszych testów wiarygodności umowy. Przykład czasowego zablokowania eksportu części produktów

**Polska nie będzie konkurować z krajami Mercosuru kosztami ziemi, skalą produkcji czy ceną pracy. Może jednak budować swoją przewagę na jakości i zaufaniu konsumentów.**

z Brazylii do Unii Europejskiej z powodu braku wymaganych oświadczeń o spełnianiu standardów produkcji pokazuje jednak, że przyjęte mechanizmy mogą działać w praktyce<sup>91</sup>.

Umowę z Mercosurem trzeba także odczytywać jako część szerszej polityki handlowej Unii Europejskiej, która zawierała lub rozwija porozumienia handlowe między innymi z Kanadą, Japonią, Nową Zelandią, Chile i Meksykiem<sup>92</sup>. Każda z nich w inny sposób wpływa na rolnictwo: część tworzy nowe możliwości eksportowe, część zwiększa konkurencję importową, część przesuwaa presję na konkretne sektory. Umowa z Mercosurem nie rozpoczyna więc globalizacji polskiego rolnictwa. Raczej pokazuje, jak głęboko polska produkcja żywności jest już powiązana z globalnymi łańcuchami dostaw.

W wymiarze międzynarodowych umów handlowych szczególnie wyraźnie widać wyzwania stojące przed polską polityką rolnospożywczą: zależność od importowanych surowców, ograniczone wykorzystanie systemów jakości i słabo rozwinięte lokalne rynki zbytu oraz brak długofalowej strategii budowania przewag konkurencyjnych opartych na jakości, marce i wartości dodanej.

Słabość polskiej pozycji dobrze pokazuje lista oznaczeń geograficznych objętych ochroną w ramach umowy. Na rynkach Mercosuru mają być chronione 344 europejskie produkty żywnościowe i napoje, ale z Polski wskazano jedynie dwa oznaczenia, oba dotyczące

90 [https://oeil.europarl.europa.eu/oeil/en/procedure-file?reference=2025/0322\(COD\)](https://oeil.europarl.europa.eu/oeil/en/procedure-file?reference=2025/0322(COD))

91 <https://www.gov.pl/web/rolnictwo/brazylia-bez-mozliwosci-sprzedazy-do-ue-od-3-wrzesnia-minister-s-krajewski-koniec-z-podwojnymi-standardami>

92 [https://policy.trade.ec.europa.eu/eu-trade-relationships-country-and-region/negotiations-and-agreements\\_en](https://policy.trade.ec.europa.eu/eu-trade-relationships-country-and-region/negotiations-and-agreements_en)

Produkt anonimowy łatwo podlega konkurencji cenowej. Produkt o rozpoznawalnym pochodzeniu, stabilnej jakości i wiarygodnej certyfikacji ma większą szansę budować trwałą pozycję na rynku.

polskiej wódki. Przy dużym zróżnicowaniu polskiego rolnictwa, tradycji kulinarnych i produktów regionalnych jest to bardzo ograniczona reprezentacja. Pokazuje ona, że **Polska wciąż w niewystarczającym stopniu wykorzystuje narzędzia ochrony jakości, pochodzenia i reputacji żywności.**

Problem ten wykracza poza samą umowę z Mercosurem. W handlu żywnością coraz trudniej konkurować wyłącznie skalą i niską ceną. Kraje o silnej pozycji eksportowej budują ją często przez oznaczenia geograficzne, krajowe systemy jakości, rozpoznawalne marki regionalne, konsekwentną promocję i zaufanie konsumentów. Polska ma duży potencjał produkcyjny, lecz słabiej rozwinięte narzędzia przekształcania go w trwałą wartość dodaną. Produkt anonimowy łatwo podlega konkurencji cenowej. Produkt o rozpoznawalnym pochodzeniu, stabilnej jakości i wiarygodnej certyfikacji może uzyskiwać wyższe ceny i budować lojalność odbiorców.

**Odpowiedzią na presję wynikającą z Mercosuru i kolejnych umów handlowych powinna być aktywna polityka żywnościowa, skoncentrowana na jakości, markach, certyfikatach i lokalnych rynkach zbytu.** Polska nie będzie konkurować z krajami Mercosuru skalą produkcji, kosztami ziemi czy ceną pracy. Może jednak wzmocniać cechy,

które pozwalają odróżnić polską żywność od anonimowego produktu masowego: wysoką jakość, wiarygodne pochodzenie, bezpieczeństwo, smak, tradycję, regionalność i zaufanie konsumentów.

Taka polityka powinna **wspierać producentów w przechodzeniu od sprzedaży surowca do sprzedaży produktów o wyższej wartości dodanej.** Znaczna część wartości w łańcuchu żywnościowym powstaje w przetwórstwie, pakowaniu, znakowaniu, dystrybucji i budowaniu marki. Rolnicy pozostający wyłącznie dostawcami surowca są szczególnie narażeni na presję cenową ze strony dużych odbiorców i importu. Rozwój lokalnego przetwórstwa, wspólnych marek producenckich, krótkich łańcuchów dostaw i certyfikatów jakości pozwala zatrzymać większą część wartości w gospodarstwach i regionach.

Drugim filarem powinna być **budowa silnych lokalnych rynków zbytu.** Lokalność nie oznacza zamknięcia się na handel zagraniczny, lecz tworzenie stabilnej bazy popytu dla producentów i łatwiejszy dostęp konsumentów do zaufanej żywności. Ma także znaczenie dla konkurencyjności zewnętrznej. Produkt, który ma silną pozycję na rynku krajowym, rozpoznawalną markę, certyfikat jakości i lojalnych odbiorców, łatwiej buduje reputację za granicą. Eksport oparty na jakości i marce

jest stabilniejszy niż eksport oparty wyłącznie na niskiej cenie i wolumenie. Silny rynek lokalny nie jest więc alternatywą dla eksportu, lecz jego zapleczem.

Umowa z Mercosurem nie przesądza więc o przyszłości polskiego rolnictwa, ale pokazuje koszt braku strategii opartej na jakości. Wobec presji konkurencyjnej związanej z Mercosurem i kolejnymi umowami handlowymi Polska potrzebuje polityki żywnościowej, która będzie ograniczać podatność rolników na konkurencję cenową i budować trwałą przewagę polskiej żywności.

**Silne lokalne rynki zbytu  
nie są alternatywą dla  
eksportu. Mogą być jego  
zapleczem, wzmacniają  
bowiem producentów,  
marki i zaufanie do  
żywności.**

### **Dlaczego ten mit jest szkodliwy?**

Mit, że umowa z Mercosurem zniszczy polskie rolnictwo i zagrozi bezpieczeństwu żywnościowemu, sprowadza złożone wyzwania polskiego systemu rolno-spożywczego do jednego zewnętrznego zagrożenia. W ten sposób wzmacnia poczucie kryzysu, ale jednocześnie przesłania realne słabości, które istniały wcześniej: zależność od importowanych pasz, ograniczone wykorzystanie systemów jakości, słabe marki regionalne, niedostatecznie rozwinięte lokalne rynki zbytu i niską pozycję wielu rolników w łańcuchu wartości.

Szkodliwość tego mitu polega na tym, że może zastępować strategię prostą narracją obronną. Ochrona rolników przed nieuczciwą konkurencją, monitoring importu i egzekwowanie standardów są potrzebne, ale nie wystarczą do budowania trwałej odporności. Jeśli cała uwaga koncentruje się na Mercosurze, łatwo pominiąć pytanie o to, jak wzmacniać polską żywność przez jakość, pochodzenie, certyfikację, lokalne przetwórstwo, krótkie łańcuchy dostaw i silniejsze marki producenckie. Mit jest szkodliwy, ponieważ przedstawia przyszłość polskiego rolnictwa jako zależną głównie od jednej umowy handlowej, zamiast pokazywać ją jako skutek długofalowej polityki żywnościowej zdolnej ograniczać podatność rolników na konkurencję cenową.

# Na koniec: od mitów do pytań o przyszłość

Bezpieczeństwo żywnościowe jest dziś jednym z pojęć, które coraz częściej pojawiają się w debacie publicznej o rolnictwie, cenach żywności, handlu międzynarodowym, zmianie klimatu, protestach rolniczych, odporności państwa i suwerenności. Im częściej jednak pojęcie to pojawia się w debacie, tym wyraźniej widać, że nie ma jednej wspólnej odpowiedzi na pytanie, czym właściwie ma być bezpieczeństwo żywnościowe w Polsce.

Czy chodzi przede wszystkim o to, żeby produkować więcej? Chronić krajowy rynek? Zapewnić opłacalność gospodarstwom rolnym? Utrzymać konkurencyjność przemysłu spożywczego? Uniezależnić się od importu? Przygotować państwo na sytuacje kryzysowe? A może o to, by wszyscy mieszkańcy Polski mieli trwały dostęp do zdrowej, wartościowej i akceptowalnej cenowo żywności?

Odpowiedź na te pytania nie jest wyłącznie akademickim sporem o definicję. **Od tego, jak rozumiemy bezpieczeństwo żywnościowe, zależy to, jakie problemy uznajemy za najważniejsze, czyje interesy traktujemy jako priorytetowe i jakie rozwiązania publiczne uważamy za potrzebne.** Jeśli bezpieczeństwo żywnościowe utożsamimy wyłącznie z wielkością produkcji, łatwo przeoczmy pytania o jakość diety, zdrowie publiczne

i nierówności w dostępie do żywności. Jeśli sprowadzimy je do samowystarczalności wewnątrz Polski, możemy nie dostrzec zależności od importowanych pasz, nawozów, paliw, energii czy środków produkcji. Jeśli ograniczymy je do niskich cen, z pola widzenia znikną koszty ponoszone przez rolników, pracowników, środowisko i przyszłe pokolenia.

Mity opisane w tej publikacji pokazują, jak łatwo złożone problemy zamieniają się w proste opowieści. „Musimy produkować więcej”. „Technologie rozwiążą problem”. „Małe gospodarstwa są niepotrzebne”. „Polacy patrzą tylko na cenę”. „Dyskonty wystarczą”. „Rolnictwo samo dostosuje się do zmiany klimatu”. „Polsce nie grozi kryzys żywnościowy”. „Jesteśmy samowystarczalni”. „Pestycydy stosowane zgodnie z etykietą są bezpieczne”. „Mercosur zniszczy polskie rolnictwo”.

Każde z tych stwierdzeń zawiera fragment rzeczywistości. Trudno nie zgodzić się z tym, że produkcja ma znaczenie, cena jest ważna, a technologie mogą pomagać. Polska ma silny sektor rolno-spożywczy. Rolnictwo musi się adaptować. Umowy handlowe mogą wpływać na sytuację producentów. Problem zaczyna się jednak wtedy, gdy jeden element zostaje uznany za pełne wyjaśnienie bezpieczeństwa żywnościowego. Wtedy debata przestaje słu-

## Bezpieczeństwo żywnościowe jest zdolnością systemu do podtrzymywania dostępu do wysokojakościowej żywności w warunkach niepewności.



żyć rozumieniu systemu, a zaczyna wzmacniać gotowe narracje.

Największym wyzwaniem nie jest więc wyłącznie obalanie kolejnych mitów. Jest nim zmiana sposobu rozmowy o żywności, rolnictwie i bezpieczeństwie. Potrzebujemy debaty mniej reaktywnej, mniej sektorowej i mniej podporządkowanej interesom najsilniejszych aktorów. Debaty, w której obok państwa, biznesu, organizacji branżowych i ekspertów są także słyszałni konsumenci, lokalni producenci, samorządy, organizacje społeczne, szkoły, instytucje zdrowia publicznego, pracownicy sektora żywnościowego i osoby doświadczające ubóstwa żywnościowego.

Bezpieczeństwo żywnościowe nie może być wyłącznie sprawą rolnictwa, choć bez rolnictwa nie istnieje. Nie może być też wyłącznie sprawą rynku, choć rynek organizuje znaczną część dostępu do żywności. Nie jest również jedynie sprawą państwa, choć to państwo odpowiada za ramy prawne, rezerwy, infrastrukturę i zarządzanie kryzysowe.

Jeśli potraktujemy bezpieczeństwo żywnościowe poważnie, musimy pytać nie tylko o to, ile żywności produkujemy, ale także o to, jakim kosztem, dla kogo, przez kogo

i w jakim systemie. Czy rolnicy mogą utrzymać się z produkcji? Czy konsumenci mają realny wybór między ceną, jakością, świeżością i lokalnością? Czy szkoły, szpitale i instytucje publiczne mogą kupować dobrą żywność? Czy lokalne rynki są wystarczająco silne, by uzupełniać globalne łańcuchy dostaw? Czy gleby, woda i bioróżnorodność będą w stanie podtrzymywać produkcję żywności za dziesięć, dwadzieścia i trzydzieści lat? Czy system żywnościowy jest odporny tylko na papierze, czy także w praktyce w razie suszy, przerwania dostaw, kryzysu energetycznego, wojny, albo gwałtownego wzrostu cen?

To są pytania, które powinny coraz mocniej organizować polską debatę o bezpieczeństwie żywnościowym. Nie zastąpią one rozmowy o produkcji, konkurencyjności, eksporcie czy opłacalności rolnictwa. Przeciwnie – pozwalają umieścić te kwestie w szerszym wymiarze. Silne rolnictwo jest potrzebne, ale samo w sobie nie gwarantuje bezpieczeństwa żywnościowego. Sprawne łańcuchy dostaw są potrzebne, lecz nie wystarczą, jeśli żywność dobrej jakości staje się dla części społeczeństwa zbyt droga. Technologie są potrzebne, ale nie zastąpią zdrowych gleb, stabilnych dochodów rolników i mądrej polityki publicznej. Eksport jest ważny, nie może jednak przesta-

niać pytania o odporność lokalnych systemów żywnościowych.

Być może najważniejsza zmiana polega więc na odejściu od myślenia o bezpieczeństwie żywnościowym jako o stanie, który można raz osiągnąć i uznać za gwarantowany. Bezpieczeństwo żywnościowe jest raczej zdolnością systemu do podtrzymywania dostępu do wysokiej jakości żywności w warunkach niepewności. W świecie kryzysów klimatycznych, geopolitycznych, ekonomicznych i społecznych nie jest ono dane raz na zawsze. Wymaga ciągłej troski, inwestycji, współpracy i gotowości do korygowania polityk publicznych.

Dlatego bezpieczeństwo żywnościowe powinno stać się wspólnym projektem: państwa, samorządów, rolników, konsumentów, nauki, biznesu i organizacji społecznych. Projektem, który łączy produkcję z dostępem, konkurencyjność z odpornością, opłacalność z ochroną zasobów, lokalność z otwartością na handel, a troskę o rolnictwo z troską o zdrowie publiczne.

Na zakończenie niniejszej publikacji nie chodzi więc o prostą odpowiedź na pytanie, czym bezpieczeństwo żywnościowe „naprawdę jest”. Chodzi raczej o zaproszenie do zadania trudniejszych pytań. Kto ma prawo je definiować? Kto ponosi koszty obecnego systemu? Kto korzysta z dominujących narracji? Czy je doświadczenia są w debacie pomijane? Jakich ryzyk nie chcemy widzieć, bo nie mieszczą się w prostych opowieściach o produkcji, cenie, technologii albo samowystarczalności?

Dopiero gdy zaczniemy zadawać i odpowiadać na te pytania, bezpieczeństwo żywnościowe stanie się realną kategorią polityki publicznej wykraczającą poza rolnictwo i kwestie gospo-

darcze, a dotyczącą jakości życia, zdrowia, odporności społecznej, relacji między miastem i wsią oraz odpowiedzialności za warunki, w jakich będzie produkowana i dostępna żywność w przyszłości.

**Bezpieczeństwo  
żywnościowe powinno  
stać się wspólnym  
projektem: państwa,  
samorządów, rolników,  
konsumentów, nauki,  
biznesu i organizacji  
społecznych.**



# Noty o autorkach



**Paulina Sobiesiak-Penszko**, doktorka socjologii, współzałożycielka i prezeska Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt”. Wcześniej związana z Instytutem Spraw Publicznych jako analityczka i dyrektorka Programu Zrównoważonego Rozwoju i Polityki Klimatycznej. Badaczka transformacji rolnictwa i systemów żywnościowych. Autorka wielu publikacji na temat zrównoważonego rozwoju. Ekspertka programu “Climate Leadership” Centrum UNEP/GRID Warszawa. Członkini Zespołu ds. Edukacji Klimatycznej w Ministerstwie Edukacji. Liderka Klimatu i Środowiska wg Forbes Women (2024). Certyfikowana moderatorka warsztatów Mozaika „Bio” nt. bioróżnorodności. Absolwentka studiów podyplomowych w Collegium Civitas poświęconych społecznej odpowiedzialności biznesu.

**Katarzyna Banul-Wójcikowska**, współzałożycielka i analityczka Instytutu Strategii Żywnościowych „Grunt”. Wcześniej związana z Instytutem Spraw Publicznych jako analityczka Programu Zrównoważonego Rozwoju i Polityki Klimatycznej, koordynatorka projektów, członkini redakcji kwartalnika Trzeci Sektor. Autorka raportów i publikacji poświęconych zrównoważonemu rozwojowi. Z wykształcenia polonistka i bibliotekoznawczyni, z powołania edukatorka i badaczka, z pasji pogromczyni marnowania, entuzjastka naprawiania i zrównoważonej mody. Autorka warsztatów ekokreatywnych i certyfikowana moderatorka warsztatów Mozaika „Bio”.



**Instytut Strategii  
Żywnościowych  
Grunt**